Kurier Białostocki

Cena 10 gr.

REDAKCJA:
BIAŁYSTOK, Kupiecka 1. Tel. 814.
Za wydawnictwo odpowiedzialny
red. MIKOŁAJ ZDANOWICZ

Rok I. 1939 Lipiec 21 Piątek Wiktora

Wsch. g. 3 m. 40
Zach. g. 19 m. 48

Nr. 198

Biblioteka Narodowa Warszawa

Prasa angielska
o oświadczeniu Marszałka Rydza Śmigłego.
Polska nie dopuści do przetargów o Gdańsk

LONDYN, 20.7. — „News Chronicle" na tle wywiadu udzielonego temu dziennikowi przez Marszałka Śmigłego-Rydza zamieszcza następujące uwagi.

Polska postanowiła walczyć o Gdańsk — oświadczył Marszałek w wywiadzie „News Chronicle" — nawet jeżeli ma walczyć sama. Oświadczenie Marszałka jest potwierdzeniem niejednokrotnie zadeklarowanym zdecydowania narodu polskiego.

W Warszawie prasa podkreśla, że niezależnie od tego jaki plan zostałby przyjęty jako próba wcielenia Gdańska do Rzeszy tego rodzaju wcielenie uważane byłoby przez Polskę jako niedopuszczalne i doprowadziłoby tylko do jednego nieuniknionego rezultatu.

Te kategorie deklaracji — ciągnie dziennik — poczynione zostały w sposób znamienny i w chwili gdy szerzone są znowu pogłoski o rzekomych przetargach o Gdańsk, wysuwane są bezpodstawne twierdzenia, że znowu zanosi się na uspokojenie drogą koncesji.

Naród Polski — kończy dziennik — ponownie podkreślając w danej chwili swe zdecydowanie posiada zjednoczone poparcie W. Brytanii i Francji. Niechaj Berlin zanotuje sobie ten fakt.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guadian" pisze, że ze strony polskiej nie ma skłonności do przyjęcia rozwiązania któreby zmieniło międzynarodowy statut Wolnego Miasta aczkolwiek Polska nie byłaby przeciwna porozumieniu na tematy drobnych spornych punktów.

Ze strony rządu brytyjskiego i francuskiego nie podejmowano żadnej próby wywarcia na Polskę wpływu celem doprowadzenia do rozwiązania między Polską, a Niemcami. Polska zajęła stanowcze stanowisko.

Protest Polski w Gdańsku
Pismo min. Chodackiego do senatu W. M.

GDAŃSK 20.7. (PAT) Komisarz generalny R. P. w Gdańsku wystosował dniu wczorajszym do senatu Wolnego Miasta 2 pisma, w których zaprotestował: 1) przeciw uszczuplaniu praw polskich inspektorów celnych, 2) przeciw bezpodstawnemu zwalnianiu polskich robotników.

SAMI PRZYZNAJĄ.

GDAŃSK 20.7. „Der Danziger Vorposten" komunikuje, że gdańska policja polityczna aresztowała w tych dniach 20 członków partii socjal-demokratycznej, stojących pod zarzutem zdrady głównej. Chodzi tu o część tych aresztowanych w ostatnich dniach obywateli gdańskich, u których znaleźć miano broń i zapas amunicji. Prasa gdańska i policja zaprzeczały dotychczas kategoryczne tym wiadomościom które ukazały się w prasie zagranicznej i polskiej, dziś jednak do faktu aresztowania sama się przyznała.

—oOo—

Gdańsk w strachu
Alarmy odbiły się na ich własnej skórze.

GDYNIA, 20. 7. — Przejezdni, którzy co dzień przejeżdżają przez granicę polsko gdańską w Sopotach, w dniu wczorajszym ze zdumieniem stwierdzili, że Gdańszczanie rozpoczęli „hodowlę szparagów" tuż u samej granicy, w odległości niespełna 50 metrów.

Koło gdańskiej strażnicy celnej uwija się około 40 żołnierzy niemieckich, którzy kopią rowy, zalewają betonem i układają szyny w kierunku spodziewanego „ataku". Roboty te prowadzone są w niezwykle szybkim tempie i świadczą o pośpiechu i zdenerwowaniu „wojennym", w jakim żyją władze partyjne i senackie Gdańska. Okoliczni mieszkańcy, gdy zauważyli roboty, z uśmiechem na ustach opowiadali o „hodowli szparagów" władz partyjnych na granicy. Umacnianie się Gdańska tuż nad samą granicą ma podobno odstraszyć Polskę przed „agresją".

GDAŃSK, 20. 7. — Sąd gdański skazał w dniu wczorajszym inż. Mieczysława Golcza z Warszawy, aresztowanego przed kilku dniami na granicy polsko-gdańskiej a niezatrzymanie się przy strażnicy celnej na 14 miesięcy więzienia.

Holandia oczekuje urodzin drugiego potomka księżny Juliany

HAGA, 20.7. — Do pałacu księżnej Julianny w Soestdijk, oczekującej w sierpniu rozwiązania, przybył nadworny lekarz i pozostanie tam na stałe do chwili rozwiązania. W całej zaś Holandii czynią się już teraz przygotowania dla uroczystego obchodu urodzin nowego potomka domu orańskiego. Rząd holenderski wydał rozporządzenie, mocą którego dzień urodzin nowego potomka księżnej Julianny i księcia Bernarda będzie miał charakter święta narodowego. W razie gdyby urodziny nastąpiły w niedzielę, świętem narodowym będzie następny poniedziałek.

B. król Zogu nie zrezygnuje
z walki o niepodległość Albanii.

SZTOKHOLM, 20. 7. — B. król albański Zogu oświadczył przedstawicielom prasy zagranicznej, że zamierza spędzić parę miesięcy we Francji, i że będzie mieszkał w willi, którą wynajął w Wersalu. W pałacyku tym mieszkali w ubiegłym roku księstwo Windsoru.

Król Zogu dodał, że po dłuższym pobycie we Francji, zamierza się osiedlić wraz z małżonką i rodziną w Anglii oraz podkreślił, że będzie prowadził walkę o odzyskanie niepodległości Albanii.

Groźny pożar fabryki.
Kilkanaście osób rannych i poparzonych

ŁÓDŹ, 20.7. — Wczoraj po godzinie 16 wybuchł groźny pożar w fabryce „Toga" należącej do K. T. Buhlego przy ul. Mackiewicza 5.

Przyczyny pożaru nie zostały dokładnie ustalone. Istnieje jednak prawdopodobieństwo, że powodem jego było krótkie spięcie spowodowane przez złe włączenie kontaktu motoru windy przewożącej towary przez robotnika.

Ogień objął najpierw mieszczącą się na trzecim piętrze drukarnię i wkrótce cały dach stanął w płomieniach, rozszerzył się potem i na krochmalnię, która się mieści na drugim piętrze. Płomienie i kłęby dymu widoczne były z bardzo dużej odległości. Ludność okolicznych drewnianych domków została ogarnięta paniką i utrudniała w ten sposób akcję straży pożarnej toteż musiano ją usunąć z zagrożonego terenu.

Przy gaszeniu pożaru pracował o dziesięć oddziałów straży ogniowej pod komendą p. insp. Kalinowskiego. Praca była bardzo utrudniona, gdyż rozgrzane uparcie, jaki był wczoraj, drewniane części były świetnym materiałem palnym, tak na no utrudniony był dostęp, ponieważ ogień objął górne piętra.

Po blisko trzygodzinnej akcji udało się pożar zlokalizować. Drukarnia, dach fabryki, a częściowo i krochmalnia zostały spalone. Straty obecnie jeszcze nieobliczone, są jednak bardzo poważne. Kosztowne maszyny znajdujące się na niższych piętrach ocalały.

Pożar pociągnął za sobą również liczne ofiary wśród strażaków i robotników fabryki.

Pożar wybuchł w czasie unieruchomienia fabryki na okres urlopów. Fabryka miała ruszyć dopiero w przyszłym tygodniu.

Dramatyczna walka o ojcowiznę
Chłopi tyrolscy gromadzą broń
Rosnący opór przeciwko przesiedleniu.

ZURYCH, 20. 7. — Jak podają niemieckie źródła oficjalne, 5000 chłopów tyrolskich zostało już przesiedlonych do Rzeszy. W najbliższym czasie oczekiwana jest dalsza partia „przesiedleńców" tyrolskich. We wszystkich okręgach południowego Tyrolu czynne są oficjalne niemiecko - włoskie biura przesiedleńcze, których centrale znajdują się w Bolzano i Meranie.

Jak donoszą z Bolzano, wobec opornych chłopów stosowane są najostrzejsze represje. W kilku wypadkach karabinierzy włoscy stratowali konie opornych chłopów niemieckich. Milicje faszystowskie, łącznie z karabinierami, przeszukują gospodarstwa niemieckie w południowym Tyrolu, gdyż — jak doniósł wywiad wewnętrzny — w szeregu wsi chłopi tyrolscy zaczęli gromadzić broń i przygotowywać się do powstania w obronie swej ojcowizny. — Wśród opornych chłopów tyrolskich działają agitatorzy hitlerowscy, którzy namawiają ich do szybkiego likwidowania gospodarstw i przeniesienia się na drugą stronę Brenneru. W kilku wypadkach agitatorzy hitlerowscy zostali przez tyrolskich chłopów poturbowani.

WCZORAJ ZGŁOSZONO W IZBIE GMIN INTERPELACJĘ „TYROLSKĄ".

LONDYN, 20. 7. — Margrabia of Clydesdale wniósł wczoraj w Izbie Gmin zapowiedzianą od paru dni interpelację pod adresem premiera, czy wobec decyzji rządu niemieckiego ewakuowania ludności niemieckiej z Tyrolu i zważywszy na fakt, że Tyrol nie jest jedynym miejscem w Europie, gdzie tego rodzaju wymiana ludności rozwiązuje problem narodowościowy rząd angielski nie rozważałby możliwości zastosowania podobnej metody w innych wypadkach żądań niemieckich.

W odpowiedzi na interpelację wiceminister spr. zagr. Butler oświadczył, że przedstawiciele dyplomatyczni Anglii w Niemczech i Włoszech donoszą rządowi o wykonywaniu planu ewakuacji ludności z południowego Tyrolu — i że w tej sprawie brak jest na razie dokładnych szczegółów.

Rząd JKM. zaznaczył wiceminister spr. zagr. Butler **będzie pamiętał o możliwości zastosowania** tych samych metod na innych obszarach. (ATE)

Ambasador R. P.
u kardynała sekretarza stanu

MIASTO WATYKAŃSKIE, 20. 7 — Kardynał sekretarz stanu Maglione przyjął wczoraj nowomianowanego ambasadora R. P. przy Stolicy Apostolskiej dr Kazimierza Papee. Ambasadorowi towarzyszył dotychczasowy charge d'affaires ambasady polskiej p. Janikowski.

Olbrzymi pożar hali targowej w Londynie

LONDYN, 20. 7 — W nocy z środy na czwartek wybuchł olbrzymi pożar w wielkiej hli targowej, przeznaczonej dla handlarzy warzyw. Pożar z trudem zlokalizowano.

Dolar 5.31

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.31, funty szterlingi po 24.84, franki szwajcarskie 119.45, franki francuskie 14.05, liry włoskie 17.80 (odcinki tylko do 100 lirów).

Gen. Ironside na Zamku
Rozmowa Gościa brytyjskiego z Marszałkiem Polski

WARSZAWA, 20.7 (PAT) — W środę odbył gen. Ironside dłuższą rozmowę z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Po południu został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który po tym wydał śniadanie na jego cześć. Następnie gen. Ironside udał się na Służewiec, gdzie zwiedził nowe pole wyścigowe oraz stajnie, interesując się zwłaszcza zwycięzcą tegorocznego derby Coltem.

Ze Służewca udał się gen. Ironside do Wilanowa, gdzie zwiedził pałac i zbiory, m. in. namiot turecki z bitwy pod Wiedniem, po czym obejrzał po drodze park i pałac łazienkowski.

Wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez charge d'affaires ambasady brytyjskiej.

W dniach następnych gen. Ironside weźmie udział w pokazach wojskowych.

W LONDYNIE NA TEMAT WIZYTY.

LONDYN, 20 7 (Tel wł) — Wizyta generała Ironside w Warszawie jest w dalszym ciągu tematem rozmów tutejszych kół politycznych, jak i artykułów prasowych

Koła zbliżone do rządu nie tają, że przywiązują do tej wizyty jak największe znaczenie, gdyż ma ona ustalić formy współdziałania wojskowego pomiędzy Polską a jej sojusznikami zachodnimi.

Współdziałanie to, zdaniem kół wojskowych, ma szczególne znaczenie w dziedzinie lotnictwa

Główną trudnością na wypadek wojny stanowi utrzymanie stałej łączności między dowództwami armii sojuszniczych zachodnich, a naczelnym dowództwem armii polskiej. Radio jest pod tym względem nie przydatne, gdyż odsłania przed nieprzyjacielem tajemnice sztabów.

Współpraca lotnicza trzech państw, tj Anglii, Francji i Polski powinna, zdaniem politycznych kół angielskich, przyczynić się do szybkiego rozstrzygnięcia wojny w Europie, szczególnie jeśli się zważy że terytorium polskie umożliwia naloty na najważniejsze węzły polityczne i przemysłowe Niemiec

Premier i wicepremier na Zamku

WARSZAWA, 20 7. (Pat.) — Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj p. prezesa rady ministrów gen Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Tegoż dnia Pan Prezydent R. dP. przyjął prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Byrkę.

Prezydent Lebrun w Liege na przyjęciu u króla Leopolda

LIEGE 20. 7 — Prezydent Lebrun, który przybył na zwiedzenie wystawy wodnej w Liege, natychmiast po przyjeździe udał się do pawilonu francuskiego. Król Leopold wydał na cześć prezydenta Lebrun śniadanie w swym pałacu w Liege Prezydent republiki francuskiej udał się wieczorem w drogę powrotną do Paryża.

„Dar Pomorza" w Tallinie
spotkał się z serdecznym przyjęciem

TALLIN, 20. 7. — Przybyły do Tallina statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza", jest dziś przedmiotem licznych artykułów i notatek opublikowanych na łamach prasy estońskiej, łącznie z szeregiem zdjęć, przedstawiających z uroczyste „Dar Pomorza" jak i jego załogę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych dowódca statku kpt. Kowalski wraz z odbywającym podróż na pokładzie „Daru Pomorza" dyrektorem szkoły morskiej w Gdyni p. Konko, podejmowali dziennikarzy estońskich i przedstawicieli całej prasy tallińskiej. Przyjęcie zorganizowane przez dowódcę i oficerów „Daru Pomorza" przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych w niezwykle miłym nastroju

Mobilizacja Polski nie była demonstracją

Byliśmy wówczas gotowi na wojnę gdyby to było koniecznym

O ileby Niemcy trwały przy swych planach Anschlussu Gdańska walczyć będziemy w każdym wypadku nawet bez sojuszników

Wywiad amerykańskiej dziennikarki z Marszałkiem Smigłym-Rydzem

WARSZAWA, 20.7 (PAT) — Prasa zagraniczna zamieszcza sprawozdanie z wywiadu udzielonego przez Marszałka Śmigłego Rydza dziennikarce amerykańskiej Mary Heaton Vorse.

W wywiadzie tym Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył m. inn.:

Wyczerpiemy wszystkie metody załatwienia kwestii Gdańska w sposób pokojowy, ale o ile Niemcy trwać będą przy swoich planach Anschlussu Polska podejmie walkę, nawet gdyby miała się bić sama i bez sojuszników. Cały naród jest zgodny co do tego. Jest on gotów walczyć o niezawisłość Polski do ostatniego mężczyzny i do ostatniej kobiety, bo gdy mówimy, że będziemy się bić o Gdańsk, rozumiemy przez to, że będziemy walczyć o naszą niepodległość. Gdańsk jest koniecznym dla Polski. Kto kontroluje Gdańsk kontroluje nasze życie ekonomiczne. Nasz handel płynie przez Gdańsk i Gdynię. Kto kontroluje Gdańsk, kontroluje Gdynię. Posiadamy tylko małe ujście do morza — 140 km. W ubiegłym roku 16 mil. ton naszego stale rosnącego handlu przeszło przez te dwa porty. Zajęcie Gdańska przez Niemcy byłoby aktem przypominającym nam rozbiór Polski. Z tego powodu zarządziłem przed 4 miesiącami mobilizację, gdy kanclerz Hitler ponowił swe żądania dotyczące Gdańska i Pomorza. Proszę mi wierzyć, że mobilizacja ta nie była tylko demonstracją. Wówczas byliśmy gotowi, gdyby to było koniecznym, na wojnę.

JEDNOŚĆ I SPOKÓJ NARODU POLSKIEGO.

Zapytany przez p. Vorse, w jaki sposób osiągnięta została nadzwyczajna jedność i spokój narodu polskiego, Marszałek Śmigły - Rydz odpowiedział:

Posiadamy spokój narodu, który powziął decyzję, że wystąpi do wojny o ile zostanie do tego zmuszony. Doszliśmy do tej konkluzji na podstawie naszych dawnych cierpień. W Polsce nie ma ani jednego człowieka w wieku lat 40, który nie pamiętałby, co to znaczy nie posiadać niepodległości. Tym tłumaczy się niezłomne stanowisko całego naszego narodu bez wyjątku.

Marszałek Piłsudski poświęcił swe życie na rozwijanie uczucia narodowego i patryotyzmu ludu polskiego. Pracował bez przerwy nad zjednoczeniem Polski. Praca moja w ciągu ostatnich 4-ch lat polegała na kontynuowaniu jego zadania. Starałem się łączyć naród i dać armii poczucie jej wysokiej misji, jako strażniczki naszych swobód. Każdy polski chłopiec, który uczy się modlitwy, uczy się także, iż powinien stać się dobrym żołnierzem, aby móc bronić swego kraju. Nie jest to militaryzmem, lecz szlachetnym uczuciem obowiązku, zrodzonym z naszego niebezpiecznego położenia geograficznego, które wymaga od każdego Polaka jak najwyższych zalet obywatela i żołnierza.

NASZ ZGODNY PROBLEM.

Proszę spojrzeć, oświadczył w dalszym ciągu Marszałek Śmigły-Rydz, na mapę. Nasze położenie i nasza historia czynią z obrony naszej wolności żywotny problem, który zawsze leżał na sercu wszystkich Polaków. Doświadczyliśmy co to znaczy żyć bez wolności i raczej umrzemy, uniżeli utracimy znowu tę wolność. Nie ma w Polsce ani jednego człowieka, który nie podzielałby tej wiary.

JAKA JEST ARMIA POLSKA.

Na pytanie co do sytuacji wojskowej Polski, Marszałek Śmigły-Rydz odpowiedział:

Jeśli chodzi o naszą armię, to nie będąc tak wielka, jak niemiecka, jest to jednak dobra armia. W wypadku wojny każdy mężczyzna bez względu na wiek i każda kobieta będą żołnierzami.

STOSUNKI POLSKI Z SĄSIADAMI.

Zapytany w sprawie stosunków z sąsiadami, Marszałek Śmigły-Rydz oświadczył:

Jest to kwestia, na którą trudno jest odpowiedzieć. Małe państwa bałtyckie prawdopodobnie nie pragnęłyby się ekspanować na niebezpieczeństwo i zachowałyby ścisłą neutralność. Co się zaś tyczy Rosji to posiadamy z nią pakt nieagresji i traktat handlowy, ale dostawa surowców z tego kraju zależałaby niewątpliwie od szeregu czynników. Rosja wyciągnie najpierw z obecnej sytuacji możliwie jak największą ilość korzyści. Rumunia jest naszym sojusznikiem, a nasza przyjaźń z Węgrami jest historyczna. Nie wierzę, aby Węgry zezwoliły wojskom niemieckim zaatakować nas poprzez granicę węgierską. Nie przypuszczam też aby Węgry wzięły udział w wojnie przeciwko nam.

Na zakończenie gdy p. Vorse zapytała, czy stanowisko Polski nie dodało otuchy mniejszym państwom, które pragną utrzymać swą niezależność. Marszałek Śmigły Rydz odpowiedział.

Mamy wszelkie powody tak przypuszczać. W każdym razie o ile o nas chodzi, walczyć będziemy o zachowanie naszej własnej niepodległości w każdym wypadku nawet bez sojuszników.

Polsko-sowiecka konferencja graniczna

GŁĘBOKIE, 20.7 — Na terytorium ZSRR odbyła się onegdaj konferencja graniczna między władzami polskimi i sowieckimi. Jako przedstawiciel władz polskich wystąpił starosta powiatowy dziśnieński Chrzanowski, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel na rejon berezyński płk. Rakutin. Przedmiotem konferencji były sprawy graniczne.

RED. E. HINTERHOFF POWRÓCIŁ z Pragi do Warszawy.

WARSZAWA, 20.7 (PAT) — P. Eugeniusz Hinterhoff, korespondent PAT w Pradze, powrócił w tych dniach do Warszawy.

Jak wiadomo, p. E. Hinterhoff w kilka dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, został aresztowany, przez niemiecką policję polityczną, i przesiedział 3 miesiące w więzieniu śledczym. W wyniku śledztwa red. E. Hinterhoff został zupełnie oczyszczony ze stawianych mu zarzutów i wypuszczony na wolność.

Kalendarzyk polityczny

— BUKARESZT. Ambasador R. P. Raczyński odwiedził wczoraj marszałka dworu Florydora, którym odbył dłuższą rozmowę.

— PARYŻ. Ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu udał się w podróż nieoficjalną do Londynu. Sfery dobrze poinformowane utrzymują jednak zdanie, iż zasadniczym celem podróży ambasadora St. Zjednoczonych w Paryżu jest konieczność zasięgnięcia informacyj na temat polityki międzynarodowej.

— LONDYN. Nowym wiceministrem kolonii został mianowany Jerzy Gater, dotychczasowy podsekretarz stanu. Nominacja ta spotkała się z żywą aprobatą prasy angielskiej.

— LONDYN. „Daily Herald" podaje, iż Scotland Yard dysponuje listą ok. 60 agentów uprawiających robotę szpiegowską na terenie Anglii.

PARYŻ. Przeciwko redaktorowi politycznemu „Humanitee" S. Amjaix wdrożone zostało dochodzenie karne. Redaktora tego władze śledcze oskarżają o działalność sabotażową i szpiegowską, na rzecz jednego z państw ościennych.

Prezydent Roosevelt zwoła nadzwyczajną sesję kongresu

w razie krytycznej sytuacji w Europie

WASZYNGTON 20.7. Sekretarz prezydenta Roosevelta oświadczył przedstawicielom prasy, iż prezydent Roosevelt zdecydowany jest zwołać nadzwyczajną sesję kongresu dla rozpatrzenia ustawy o neutralności w wypadku, gdyby w Europie sytuacja przybrała rozwój krytyczny.

Przyjazd gen. Franco do Rzymu

nastąpić ma w ostatnich dniach b. m.

RZYM 20,7. (ATE) Ogłoszono tu oficjalny komunikat o przyjeździe gen. Franco do Rzymu. Odwiedzin tych spodziewać się należy w ostatnich dniach b. m.

POWRÓT MIN. CIANO.

RZYM 20,7. W drodze powrotnej z Hiszpanii przybył na lotnisko Lido pod Rzymem min. Ciano, witany przez przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i faszystowskich oraz charges d'affaires niemieckiego i hiszpańskiego, a także posła węgierskiego.

Nowe instrukcje dla amb. Seeds'a

wyśle rząd brytyjski do Moskwy

LONDYN, 20. 7. — Raport ambasadora brytyjskiego w Moskwie Seedsa o ostatniej konferencji z Mołotowem jest nadal przedmiotem badań Foreign Office. Sprawa ta była również rozpatrywana na wczorajszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. W wyniku narad gabinetu wysłana ma być do Seedsa nowa instrukcja.

LONDYN, 20. 7. (ATE) — Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż w poniedziałek ambasador W. Brytanii i Francji odbędą rozmowę z Mołotowem.

Sprawozdanie ambasadorów z wyniku podjętych rozmów podane będzie do wiadomości po uprzedniem uzgodnieniu przez oba rządy t. j. brytyjski i francuski.

Wznowienie rokowań japońsko-brytyjskich

Dwukrotne spotkanie amb. Craigie z min. Aritą

Ustępstwa W. Brytanii dla Japonii co do procedury rozmów

TOKIO, 20. 7. — Zapowiedziane drugie z kolei spotkanie ambasadora brytyjskiego w Tokio Craigie z ministrem Aritą nastąpiło wczoraj rano. Wyniki rozmowy nie są jeszcze znane. Jak słychać jednak, przebieg konferencji pozwala zapatrywać się optymistycznie na dalszy tok pertraktacyj w sprawie Tientsinu.

DRUGA ROZMOWA.

TOKIO, 20. 7. — Według komunikatu urzędowego japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, min. Arita i amb. Craigie, podjęli o godz. 16.50 rozmowy, rozpoczęte rano. Wymiana zdań dotyczyła spraw ogólnych, stanowiących tło obecnej sytuacji w Tientsinie. Rozmowa zakończyła się o godz. 18.10. Następne spotkanie japońsko - brytyjskie wyznaczone zostało na dzień 21 bm. w celu umożliwienia obu stronom rozpatrzenia omówionych spraw.

Z kół dobrze poinformowanych komunikat ten komentują w tym sensie, iż rząd W. Brytanii miał poczynić pewne ustępstwa Japonii co do procedury podczas prowadzonych rozmów, oraz zgodzić się miał na nieograniczenie dyskusji wyłącznie do spraw związanych z incydentem lokalnym w Tientsinie.

NOWE MANIFESTACJE ANTYBRYTYJSKIE.

PEKIN 20.7. Agencja Domei donosi, że Pekin i Tientsin były widownią nowych manifestacji antybrytyjskich, organizowanych pod hasłem zastrzeżenia izolacji koncesji angielskiej w Tientsinie.

Węgierskie kłopoty z mniejszością niemiecką

13 punktów nowych żądań

Postulat autonomii administracyjnej oraz własnego szkolnictwa

BUDAPESZT, 20. 7. — Korespondent Havasa, donosi, że sytuacja mniejszości niemieckiej na Węgrzech, którą można było uważać za ostatecznie uregulowaną, po uprawnieniach przyznanych ostatnio przez węgierskiego ministra spraw wewnętrznych niemieckim organizacjom, zaczyna nastręczać kłopoty. Jak się zdaje bowiem poczynione ustępstwa nie zadowalniają bynajmniej mniejszości niemieckiej. „Magyar Orszag" podaje, że na zebraniu w Balaton Szantod Niemcy sformułowali nowe żądania ujęte w 13 punktach. Domagają się oni m. in. autonomii administracyjnej i własnego szkolnictwa, otwarcia niemieckich szkół średnich oraz wzmocnienia przedstawicielstwa w parlamencie.

Według informacji dziennika, Niemcy na Węgrzech żądają zwiększenia swej reprezentacji w parlamencie do 15 posłów. Poza tym występują przeciw hasłom asymilacji oraz domagają się prawa noszenia odznak i występowania z własnymi sztandarami. „Magyar Nemzet" omawiając wspomniane żądania, zaznacza, że zaspokojenie ich może nastąpić według metody wskazanej przez samych niezadowolonych, a mianowicie według metody przyjętej również przez Włochów, która polega na wysiedleniu do Niemiec wszystkich Niemców, uważających się za pokrzywdzonych.

Echa aresztowania dyplomatów brazylijskich w Gdańsku

Dokładny opis tego niezwykłego wydarzenia

złożony przez p. Rui Barbosa w M. S. Z.

WARSZAWA, 20.7 (PAT) — W związku z incydentem, który ostatnio miał miejsce z panem Rui Barbosa, pierwszym sekretarzem poselstwa Brazylii w Warszawie oraz konsulem Brazylii w Gdyni, P. Rui Barbosa złożył w min. spraw zagranicznych dokładny opis tego wydarzenia, które przedstawia się następująco:

„Udawszy się do Gdyni, celem załatwienia się z żoną, powracającą ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Barbosa skorzystał z okazji, aby zwiedzić Gdańsk w towarzystwie konsula brazylijskiego w Gdyni. W chwili gdy konsul przygotowywał się do zrobienia zdjęcia jednego z najbardziej malowniczych zakątków Gdańska, agent policji aresztował ich w sposób gwałtowny. Zaprowadził do małej cukierni, której drzwi zostały zamknięte.

Nie pozwalając p. Rui Barbosa, ani też konsulowi brazylijskiemu w Gdyni, którzy okazali swe dokumenty osobiste, na skomunikowanie się z konsulatem brazylijskim w Gdańsku, funkcjonariusz wezwał z głównego posterunku policji policyjny samochód ciężarowy z żołnierzami i agentami policji, którzy przy użyciu siły przetransportowali aresztowanych do głównego posterunku policji. Na posterunku tym wyższy funkcjonariusz, stwierdziwszy tożsamość zwolnił ich natychmiast, przepraszając prosił jednak o pozostawienie aparatu fotograficznego na posterunku do dnia następnego.

Po otrzymaniu powyższych informacyj, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Moraton wystosował do p. Rui Barbosa list, w którym wyrażając ubolewanie z powodu zajścia, jakie miało miejsce, stwierdza iż nie podobne wypadki są możliwe ze względu na to, że Polska niestety nie rozporządza własnymi środkami dla zapewnienia bezpieczeństwa cudzoziemcom na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Rząd polski dokonał równocześnie odpowiednich kroków wobec senatu Wolnego Miasta Gdańska".

Gwałtowne walki w Chinach

Wojska chińskie przeszły do ofensywy

Przełamany front japoński pod Czao-czou

SZANGHAJ 20.7. (ATE) Według komunikatu chińskiego dowództwa armii, wojska chińskie prowadzą obecnie ofensywę na miasta Kau-Tang oraz Lan-Ko. Pod Czao-czou front japoński został całkowicie przełamany.

GWAŁTOWNE WALKI.

HONGKONG 20.7. W mieście Czao-czou, 80 klm. na północ od Swatczau rozgorzały gwałtowne walki chińsko-japońskie.

Źródła chińskie podają, że Japończycy, którzy opuścili onegdaj centrum miasta, zaciekle się bronią w południowo-zachodniej dzielnicy. Oddział wojsk japońskich broni się również w gmachu hotelu, gdzie uprzednio miał siedzibę sztab japoński. Sytuacja tego oddziału jest beznadziejna, będzie on zmuszony bądź do poddania się bądź też nie spośród broniących się, nie wyjdzie żywy. Agencja Domei również potwierdza, że „Chińczycy przeszli do ofensywy", niemniej jednak, że wszystkie ataki Chińczyków zostały przez wojska japońskie odparte.

ZESTRZELONY WIELKI BOMBOWIEC JAPOŃSKI.

CZUNKING 20.7. Ze źródeł chińskich donoszą, że na wschód od Hupei zestrzelono wielki samolot bombardujący marynarki japońskiej. Na pokładzie samolotu który leciał z Hankou do Szanghaju znajdowało się 11 wyższych oficerów japońskich z gen. Toji na czele. Wszyscy zginęli.

Krwawe starcie graniczne

między wojskami Peru i Equadoru

LIMA, 20.7 — Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza komunikat o zatargu granicznym. Kilku żołnierzy armii Equadoru przekroczyło granicę peruwiańską i zostało zaatakowanych przez gwardię cywilną. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której 5 gwardzistów zostało zabitych. Peruwiańczycy po dłuższym starciu odrzucili napastników. Przedstawiciel rządu peruwiańskiego w Quito otrzymał polecenie złożenia protestu rządu Equadoru przeciwko naruszaniu status quo, zastrzegając sobie prawo domagania się odszkodowania.

Wydalani z Tyrolu Szwajcarzy

nie będą gorzej traktowani niż Niemcy

BERN, 20.7 — Rada związkowa wysłuchała tutaj raportu prez. Motta o stanie rozmów podjętych między poselstwem szwajcarskim w Rzymie i rządem włoskim w sprawie wydalenia Szwajcarów z Tyrolu. Poseł szwajcarski otrzymał 2 zapewnienia, a mianowicie że wszyscy Szwajcarzy, którzy opuszczą Tyrol, otrzymają odszkodowanie, oraz iż w żadnym wypadku nie będą gorzej traktowani od Niemców.

Na skutek dwutychczasowego przebiegu rozmów zaznacza korespondent Havasa, stwierdzić można w szwajcarskich kołach rządowych pewne odprężenie w stosunkach z Włochami. Sprawa aresztowania we Włoszech pułk. Albisetti z Kantonu Tessińskiego nie została jeszcze załatwiona i rozpatrywana jest w normalnym trybie.

Dlaczego premier Daladier zarządził

by ministrowie nie opuszczali Paryża

PARYŻ 20.7. Pomimo wstrzymania przez premiera Daladier wszelkich wyjazdów członków rządu poza Paryż, rada ministrów w tym tygodniu, dotychczas się nie odbyła i prawdopodobnie odbędzie się dopiero w końcu bieżącego, albo w początku przyszłego tygodnia i poświęcona będzie głównie zagadnieniom polityki popularyjnej, a przede wszystkim ostatecznemu opracowaniu t. zw. kodeksu rodzinnego, który miałby na celu otoczenie opieką rodziny francuskiej i dzieci, by zapobiec coraz dalszemu spadkowi przyrostu ludności.

Zarządzenie premiera, domagające się od ministrów, by nie opuszczali Paryża, wywołało się zostało w pierwszym rzędzie tym tyle wagi, dlatego na konieczność wydania w najbliższym czasie nowych dekretów, lecz by zapewnić gabinetowi zdolność szybkiego podejmowania decyzji w razie ewentualnych komplikacyj międzynarodowych.

PRZYJAZD DO PARYŻA portugalskiej misji wojskowej.

PARYŻ, 20.7 — Z Londynu do Paryża przybyła portugalska misja wojskowa pod kierunkiem pułk. Souza Mecedo. Misja ta będzie ma w Paryżu kilka dni.

SOWIECKA BAZA NA DALEKIM WSCHODZIE

Ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie przyczyniły się do zwrócenia uwagi na przygotowania militarno - gospodarcze Rosji na tych terenach. Wartość produkcji całego ciężkiego przemysłu rosyjskiego, przemysłu budowy maszyn oraz przemysłu pracującego bezpośrednio dla potrzeb zbrojeniowych zwiększyła się w roku 1938 w porównaniu z rokiem poprzedzającym o 27.8 proc. Spora część tej produkcji opiera się na rozbudowanych bazach zbrojeniowych, stworzonych w ośrodkach Dalekiego Wschodu.

Punktem wyjściowym dla rozbudowy tych baz jest Władywostok. Tutaj zbiegają się wszystkie sieci zarządzeń i przygotowań, związanych z eksploatacją, przeładunkiem, a częściowo i przeróbką surowców. W Chabarowsku, Artemowsku, Magadanie i Błagowieszczeńsku pracują wielkie rafinerie cukru, fabryki produkujące standarowe przenośne domki mieszkalne, fabryki zapałek, cementownie, wytwórnie celulozy, artykułów skórzanych, konserw, sztucznego jedwabiu, wyrobów włókienniczych oraz fabryki mydła. Wszystkie te wytwórnie zaopatrują zarówno całą armię Dalekiego Wschodu, jak i ludność cywilną tych wielkich obszarów. O rozmiarach obrotu towarowego w portach Dalekiego Wschodu, wśród których Władywostok odgrywa główną rolę, świadczyć może fakt, że Rosja, stojąca na drugim miejscu w światowej produkcji złota, wydobywa przeszło 30 proc. tego drogocennego kruszcu na terenach Dalekiego Wschodu. Olbrzymie ładunki złota płyną do Władywostoku z nad Amuru, Anadyru, i Kołymi oraz z rzek górskich Aldanu i z Kamczatki.

Pokłady węgla na terenach Dalekiego Wschodu zawierać mają we wszystkich zagłębiach do 10 miliardów ton. O rozmiarach tych złóż świadczą m. in. inwestycje w sowieckich dalekowschodnich kopalniach. Na ten cel wyasygnowano 6 miliardów rubli, instalując w tych kopalniach nowoczesne urządzenia dla eksploatacji i transportu węgla. Złoża miedzi pod względem ilości nie mogą dorównać zapasom żelaza i węgla, ale pokrywają ogólne zapotrzebowanie armii Dalekiego Wschodu i ludności cywilnej.

Niezależnie od bogactw mineralnych wspomnieć należy o zapasach drzewa na zalesionych terenach Dalekiego Wschodu. Lasy pokrywają na tych terenach 80 milionów ha, dostarczając ponad 160 miliardów mtr. sześć rocznie. Całkowita eksploatacja tych obszarów ze względów technicznych i finansowych nie jest możliwa, toteż dotychczas znajdowało zastosowanie w przemyśle i dla potrzeb ludności cywilnej tylko 20 proc. dorocznego przyrostu. W czasach ostatnich rozwinęły się również bardzo intensywnie prace, związane z wiertnictwem naftowym. Poprawie uległy wreszcie metody eksploatacji olbrzymich bogactw leśnych, związanych z rozbudową przemysłu futrzanego oraz dalekomorskich połowów ryb, wielorybów, itd.

O te olbrzymie bogactwa naturalne i rozbudowę przemysłu, służącego dla bezpośrednich potrzeb zbrojeniowych opiera się organizacja sowieckiej armii Dalekiego Wschodu. Jej zaopatrzenie w surowce i produkty rolnicze jest niemal całkowicie autarchiczne. W ten sposób armia Dalekiego Wschodu, oparta o samowystarczalne bazy, tworzyć ma odrębną całość na wypadek, gdyby, w wyniku powikłań politycznych, miało nastąpić odcięcie kolei transsyberyjskiej od centralnych urzędów i ośrodków polityczno-gospodarczych Rosji europejskiej.

wł. K.

o czem piszą inni?

Przegląd prasy.

PRZYJAŹŃ JUGOSŁOWIAŃSKO BUŁGARSKA— PORAŻKĄ NIEMIEC.

Kur. Poranny:

Komunikat wydany po zakończeniu rozmów w Bled pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, Cincar-Markowiczem a premierem Bułgarii Kiosseiwanowem, jest prosty, jasny i rzeczowy. Nie ma w nim mglistych niedopowiedzeń i aluzji. Komunikat mówi, że jest rzeczą konieczną rozwijać i pogłębiać stosunki gospodarcze między obu państwami, że — dalej — polityka niezależności i neutralności najlepiej odpowiada obu krajom, jak i interesom wszystkich państw bałkańskich, że — wreszcie — jest rzeczą niezbędną, aby obe rządy prowadziły politykę dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi państwami.

Nawet dla ogółu ludzi interesujących się polityką międzynarodową komunikat ten jest nie żadnym wydarzeniem i niczym — w ich pojęciu — nie odbiega od innych tego rodzaju deklaracyj. Jednakowoż ci wszyscy, którzy znają region bałkański i jego skomplikowane problematy — zdawać sobie mogą sprawę jak wielkie znaczenie posiada tak zredagowany komunikat po spotkaniu kierowników polityki zagranicznej sąsiednich państw Jugosławii i Bułgarii, jak znaczną rolę może odegrać zacieśnienie przyjaźni w rozwoju wydarzeń w tej części Europy.

Nie potrzeba zaś dodawać, jak olbrzymie znaczenie posiadać by mogło wciągnięcie Bułgarii do współpracy z Ententą bałkańską. Wówczas potężny blok złożony z Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, Grecji i Turcji mógłby się oprzeć każdej sile, każdej agresji czy próbie penetracji. A więc kto wie, czy nie stoimy dzisiaj w obliczu dalekich jeszcze co prawda, niemniej jednak możliwych przemian na Bałkanie.

CZEKOLADĘ „ATRI" MLECZNĄ I DESEROWĄ
ze szlachetnych gatunków ziaren kakaowych
poleca
A. PIASECKI S. A.
Sklep własny:
WARSZAWA, Nowy Świat 15

Kur. Polski:

Mimo to — książę Paweł do Londynu pojechał.

Premier bułgarski przyjmowany był w Berlinie z niesłychanym nakładem entuzjazmu. Mimo to potrafił zachować pewną rezerwę. Wyniki jego wizyty berlińskiej nie były widocznie całkiem zadowalające, jeżeli min. von Ribbentrop jedzie je teraz — poprawiać.

Nie oznacza to oczywiście, aby Jugosławia i Bułgaria zostały już całkowicie przeciągnięte na stronę „frontu pokoju". Jesteśmy o setki mil odległi od tego twierdzenia. Twierdzimy tylko, iż gra o pozycja nie tych krajów w tej chwili trwa, iż walka o nie się toczy.

I to jest w tej chwili najważniejsze i rozstrzygające. Bo o wyniku tej walki zdecyduje dopiero przyszłość i cały szereg czynników. Nie przypuszczamy, aby nawet w Berlinie na tę walkę przyszłości zapatrywano się zbyt różowo.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK W NIEMCZECH.

Wiek Nowy:

„Jestem jednym z wszystkich, człowiekiem ludu, biedakiem. Jestem jedynym szefem państwa, który nie posiada konta w banku — Jestem zupełnie takim samym, jakim zawsze byłem i nie chcę być innym" Adolf Hitler, powtarzał niejednokrotnie te słowa w swoich przemówieniach. Można sobie łatwo wyobrazić, jakie wrażenie wywierały one na rozgorączkowane tłumy niemieckie w Sport Palace w Berlinie.

W rzeczywistości zaś osobisty jego majątek może słusznie uchodzić za jeden z największych w dzisiejszych Niemczech. Gdy Hitler został kanclerzem, wspólnie z tymi gestem zrezygnował ze swej pensji kanclerskiej, wynoszącej 48.000 marek rocznie.

W jaki sposób ten mistyk, gotów do poświęceń dla Niemiec, dla ich wielkości i sławy mógł zebrać tak wielki majątek? Co prawda nie jest to jego zasługą. Sam Hitler nie myślał o tak wielkim majątku, gdyż nie miał czasu na sprawy osobiste. Ale jest człowiek, który zarządza nie interesami Hitlera i umie doskonale wyzyskać świetną konjunkturę kanclerza. Tym człowiekiem jest Max Amann, administrator partii narodowo-socjalistycznej i zarządca interesów kanclerza Hitlera.

Doprowadził do prawdziwego trustu prasy niemieckiej. Dzienniki o wielkich nakładach przeszły pod jego zarząd, nawet „Angriff" dra Goebbelsa.

Książka Hitlera „Mein Kampf" jest niewątpliwie najbardziej popularną obok biblii książką na świecie.

Sprzedaż książki wzrosła naraz znacznie. Mimo to cena pozostała ta sama: 8 marek 50 fen. (cena wysoka jak na księgarski cennik w Niemczech). Hitler otrzymywał 20 proc. od każdego egzemplarza. W ten sposób w roku 1934 otrzymał ze „sprzedaży" swojej książki nowożeńcom jako honorarium autorskie 5 milionów złotych. W roku 1937 honorarium to osiągnęło zawrotną sumę 8 milionów złotych. Niema na jest dokładnie suma, jaką zarabia Hitler rocznie za swoją książkę, ale można ją ustalić bez omyłki na 10 milionów złotych.

Co robi Hitler z tym majątkiem? Amann zakupił tereny pod budowę gmachów filialnych w Monachium, Berlinie i Kolonii. Nabył i powiększył firmy wydawnicze, szczególniej Franza Ehera (Franz Eher Verlag, Müllera i Synów (największa w Bawarji), Knorra i Hitha, Ulsteina. Zapewnił sobie kontrolę agencji reklamowej Hasensteina i Voglera, największej w Niemczech, w końcu włożył poważne sumy do różnych przedsiębiorstw przemysłowych, głównie do przedsiębiorstw marszałka Goeringa.

Pod trzema różnymi nazwiskami Max Amann założył otworzyć konta w wielu bankach niemieckich i zagranicznych. W Niemczech „Bayrische Gemeinde" „Wechsbank", agencja monachijska „Deutsche Bank „Diskonto Gesellschaft" Bank pracowników niemieckich", zawierają liczne akcje Hitlera. Aż do okresu dewaluacji franka szwajcarskiego, to znaczy do roku 1937, wielkie sumy złożone były w frankach szwajcarskich w pewnym banku szwajcarskim, ale dla uniknięcia strat Max Amann kazał przenieść konto do filii tego banku w Londynie, gdzie sumy te złożone są w funtach szterlingach na konto wydawnictwa Franza Ehera. Prócz tego w dziewięciu innych stolicach europejskich, pod różnymi nazwiskami, Max Amann otworzył konta pocztowe, a mianowicie w Berlinie, Paryżu, La Haye, Brukseli, Pradze, Warszawie, Budapeszcie Bielogrodzie i Bukareszcie. Konta te pocztowe widnieją pod nazwiskiem albo wydawnictwa Franza Ehera, bądź też Filipa Bophlera. We Włoszech nie istnieje żadne konto Hitlera. Czy to nie dziwne?

GIGANTYCZNY PAS OCHRONNY DOOKOŁA KANAŁU PANAMSKIEGO.

„Excelsior"

Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nabyć w drodze kupna wszystkie wyspy położone w promieniu 220 km. od Kanału Panamskiego należące do państw środkowo i południowo-amerykańskich, celem urządzenia na tych wyspach baz lotniczych. Senator Lundi opracował już odpowiedni projekt ustawy.

POLSKIEŻYC A HITLER.

„Evening Standard":

Ahmed Hussein, prezydent partii młodo-egipskiej, zwrócił się do Hitlera z listem, zapraszającym go, aby przestudiował prawo mahometańskie i przeszedł na Islam, gdyż jest to, jego zdaniem, najlepsze lekarstwo na wszystkie bolączki ludzkości.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZATONIĘCIA ŁODZI PODWODNEJ „THETIS".

Komisja śledcza, która bada przyczyny zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis" przesłuchała dalej admirała Fredericka Astona. Brał on udział w akcji ratowniczej. Orzekł on odczytał, że łódź „Thetis" była zaplątana w kable i liny stalowe, co uniemożliwiło otwarcie komory ratunkowej i użycie aparatów ratowniczych systemu Davisa.

Następnie komisja ustaliła, że depesza wysłana do portu w Gosport przez dowódcę holownika „Grebecock", który donosił o zatonięciu łodzi „Thetis", została doręczona z opóźnieniem ponieważ nie była opatrzona w znak służbowe oraz wzmiankę: „Pilne". Radio . depesza została doręczona z godzinnym opóźnieniem.

KONIECZNE OSZCZĘDNOŚCI

Kur. Pozn.:

Rada Ministrów na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła zmniejszyć budżet wszystkich resortów, prócz wojskowego i robót publicznych, o 55 mil. zł. i całą tę sumę przekazać ministrowi spraw wojskowych.

POWSTANIE CZECHÓW W „PROTEKTORACIE" NIEUNIKNIONE.

„Manchester Guardian":

Stan rzeczy na terenie Czech i Moraw daje co raz większe powody niepokoju dla władz niemieckich.

Rewizje przeprowadzone w poszukiwaniu broni znajdującej się w posiadaniu ludności cywilnej nie dały, jak sądzi się, rezultatów i należy przypuszczać, że znaczna ilość broni znajduje się w rękach prywatnych.

Niezadowolenie wśród ludności cywilnej w Czechach i Morawach wzmaga się na skutek arogancji Niemców sudeckich. Pismo wyraża opinię, że nawet najodważniejsi Czesi obawiają się wybuchu rozruchów i buntów sprowokowanych aroganckim zachowaniem się Niemców sudeckich oraz Gestapo. Wykupywanie przedsiębiorstw czeskich przez banki niemieckie postępuje niezwykle szybko

Przynek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

PRZED 25 LATY.

Expr. Por.:

W doniesieniach do Berlina ambasador Tschirschky pisze, że na 19 lipca zapowiedziana jest austro-węgierska rada ministrów.

Treść ultimatum dla Serbii była już opracowana, chodziło więc o to jedynie, by rząd monarchii ostatecznie je zaprobował.

Uczestnicy posiedzenia przybywali na nie jak spiskowcy: za miejsce narady obrano prywatne mieszkanie min. Berchtolda, pałacyk na przedmieściu. Uczestników uprzedzono, że nie wolno im w drodze do Berchtolda korzystać z własnych, chociaż bez numeru policyjnego samochodów, wszyscy więc musieli wynająć dorożki.

Wzięli udział w naradzie trzej ministrowie wspólni dla obu części monarchii — Berchtold, Krobatin (wojna) oraz Biliński (skarb); oraz premierzy — Stuergkh i Tisza — oraz szef sztabu generalnego, Conrad

Organizatorzy konspirowali tak daleko, że przybycie Tiszy do Wiednia pozorowali „koniecznością odebrania wiadomości" w związku z obradami parlamentu węgierskiego. Nagły powrót z urlopu Conrada tłumaczono chorobą jego syna. Przybycie szef Bilińskiego utrzymano w najściślejszej tajemnicy.

Posiedzenie rady ministrów wcale nie było protokółowane. Zaczęło się ono od odczytania przez jednego z urzędników ministerium spraw zagranicznych francuskiego tekstu ultimatum, które urzędowo nazwano „notą z wyznaczonym terminem". Wszyscy obecni jednogłośnie bezwzględnie ultimatum zatwierdzili.

Pozostała więc jedna już tylko formalność: uzyskanie zgody Franciszka Józefa, który, jak co roku, bawił na kuracji w Ischl.

Gdy w ten sposób rząd Austro-Węgier załatwiał sprawę ultimatum, w Berlinie ukazało się notatka w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" z 19 lipca. Urzędowe biuro Wolffa poświęciło jej uwagę a pojęciu, skutkiem czego notatka zdobyła historyczne poniekąd znaczenie. Głosiła ona, iż „Całkowicie uprawnione jest żądanie Austro-Węgier wyjaśnienia stosunków z Serbią. Jest jednak pożądane i wskazane, by mogące wynikać między Austrią a Serbią nie porozumienia nie straciły lokalnego charakteru."

Zrozumiało to w języku dyplomatycznym, że próby pośrednictwa ze strony mocarstw będą odrzucone. A dla uspokojenia Berchtolda von Jagow napisał dość, iż łagodnej stylizacji tej notatki nie należy by najmniej traktować jako wycofywanie się Niemiec z danych zobowiązań. Stylizację złagodzono świadomie ze względu na dyplomację europejską.

W ROSJI NIE MA KOMUNIZMU?

Czasowej (Belgia) dr. emigracji rosyjskiej.

W rzeczywistości komunizmu w Rosji już nie ma. Państwem rządzi dyktatura oligarchii, która działa pod sztandarem komunizmu, jak ongiś Napoleon działał pod sztandarem rewolucji.

Przypuszczają, że Stalin zastosuje się do żywiołowego dążenia mas, zlikwiduje rewolucję ustrój formalnie i ogłosi się wodzem narodowym.

PERTRAKTACJE GOSPODARCZE POLSKI Z RZESZĄ?

„Jylland Posten" zamieszcza od swego londyńskiego korespondenta następującą wiadomość:

„Istnieją oznaki, że w stosunkach polsko niemieckich nastąpiło lekkie odprężenie, mimo, że hitlerowcy gdańscy nadal militaryzują Wolne Miasto.

Z Warszawy donoszą do pism londyńskich, że rządy polski i niemiecki zgodziły się wszcząć pertraktacje gospodarcze, które skłonić przyczynią się do złagodzenia napięcia politycznego.

Pertraktacje te mają się rozpocząć z początkiem sierpnia w Berlinie.

Korespondenci pism angielskich donoszą dalej z Warszawy, że Niemcy wyrównały ostatnio należności za import żywności z Polski w wysokości 112 milionów złotych, które były zamrożone w bankach niemieckich. Poza tem Rzesza przystąpiła do zapłacenia swego długu z tytułu transportów kolejowych przez Pomorze. Oczekiwane jest wznowienie polskiego eksportu węgla do Niemiec po oczekiwanych rozkazach berlińskich

USUWA POT ZAPACHOWA ODPRZENICA
GALMANIN

„POLTOUR"
POLSKIE BIURO PODRÓŻY
Łódź. Traugutta 2. Telefon 120-17
Indywidualne wyjazdy wypoczynkowe
Do FRANCJI,
WŁOCH, ŁOTWY, WARNY (Bułgaria), WĘGIER, RUMUNII, Palestyny, Litwy
i innych krajów.
Wycieczki morskie:
Do Antwerpii i Londynu
od 13 do 21 lipca
Fiordy Norwegii
od 15 VII—9 VIII
Do Sztokholmu i Kopenhagi
od 17 do 22 sierpnia
Rodzinne i indywidualne wyjazdy do Argentyny, Brazylii, Kuby, Boliwii i inn. krajów

PRZY ZŁEJ PRZEMIANIE materii, nadmiernej otyłości, dolegliwości wątroby stosuje się zioła Dra Cz. Krzesowskiego znak ochronny towarowy AMICINA Cena pudełka zł 2. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych

OKRES POZORNEJ CISZY

Na terytorium Wolnego Miasta gromadzone są zapasy broni i amunicji, zaobserwowano napływ zagadkowych „turystów", wreszcie w pewnych rejonach buduje się fortyfikacje i umocnienia. Na tym tle obiegają prasę zagraniczną fantastyczne wprost wieści, a co gorliwsi publicyści załamują ręce, że Niemcy przygotowują zamach na Gdańsk. Wysuwane są też pytania, dlaczego wydarzenia w Gdańsku nie spotykają się z reakcją Polski.

Aby uspokoić wątpiących i ostudzić niewczesne zapędy rozgorączkowanych dziennikarzy zagranicznych, stwierdźmy najpierw, że rząd polski pilnie obserwuje sytuację w Gdańsku. Wszystko co się tam dzieje stwarza tylko dalsze elementy konstrukcji polskiego poglądu na środki i kierunek rozwiązania zagadnienia gdańskiego. Działalność niemiecka w Wolnym Mieście nie uchodzi uwagi polskich czynników rządowych, które współdziałając z Anglią i Francją znajdą dostateczną ilość środków, aby w odpowiednim momencie wkroczyć w stosunki w Wolnym Mieście. Nie trzeba też zapominać, że na straży praw i interesów Polski na Bałtyku stoi nasza armia, entuzjastycznie wprost oceniana na Zachodzie jako jedna z największych potęg militarnych w Europie. Ten czynnik będzie decydujący i wydaje się, że jedynie przy jego użyciu będzie można skutecznie przemówić do zaślepionych głów polityków niemieckich.

Niemcy tymczasem jakby osłabiły nasilenie swojej działalności politycznej w zakresie gdańskim. Próby zastraszenia Polski i nie przebierająca w środkach propaganda nie dała żadnych wyników. Berlin potknął się o własne metody prowadzenia polityki, wywołując zarazem silną reakcję mocarstw zachodnich.

W tych warunkach Rzesza postanowiła wycofać się na pewien okres z odcinka gdańskiego. Powiada się, że jest to cisza przed burzą, że zresztą maskowana tego rodzaju „pokojowymi posunięciami" jak zapowiedziana wizyta niemieckiego krążownika „Königsberg" w Gdańsku. Niemcy usiłują wmówić w świat, że gdyby żywili nieprzyjazne zamiary wobec Polski, to nie składaliby normalnych wizyt. Oczywiście tłumaczenia te nie przekonają nikogo.

* * *

Dyplomacja niemiecka poniosła w ostatnich czasach kilka porażek, z których najdotkliwszą jest niewątpliwie klęska w sprawie gdańskiej, poszukuje obecnie nowych sukcesów. Widzimy też, że znowu podjęto usiłowania mącenia stosunków politycznych w dwóch regionach: na Bałkanach i Nadbałtyce.

Wśród państw bałkańskich, trzymających się z dala od polityki państw „osi" Niemcy usiłują wprowadzić zamieszanie, wyzyskując dla swoich celów zadawnione spory i konflikty, a w szczególności rewizjonistyczne dążenia Węgier i Bułgarii. Berlin wyraźnie zmierza do rozbicia „Ententy Bałkańskiej", której solidarność nie wróży dla Niemiec nic dobrego. Propaganda niemiecka struszyła ostatnio rubrykę zatargów fikcyjnych pomiędzy Węgrami a Rumunią, co bardzo denerwuje Rumunów.

Wśród państw bałtyckich polityka niemiecka pragnie umocnić swoje wpływy wyzyskując obawę tych państw przed Sowietami, które przypomniały sobie o dawnych terenach wpływów Rosji Carskiej i znowu usiłują położyć swoją rękę na wybrzeżu Bałtyku. Sprawa państw bałtyckich jest zresztą przyczyną trudności w rokowaniach sowiecko - brytyjskich, które toczą się jak po grudzie.

Stanowisko Sowietów jest bowiem nie do przyjęcia. Pragną one uzyskać zobowiązanie Francji i Anglii nie w zamian nic dając i zastrzegając sobie wolną rękę w decyzji, kiedy i w jakiej formie mają wystąpić w wypadku konfliktu z Niemcami. Dlatego też przedstawiciele Francji i Anglii bezskutecznie odbywają konferencje na Kremlu. Chociaż więc panuje kanikuła i większość antagonizmów jakby przycichła — pod pozorami spokoju nurtują jednak dawne sprzeczności interesów pomiędzy poszczególnymi państwami.

* * *

Jak sobie wyrabiał alibi Wilhelm II, aby na innych zwalić wypowiedzenie wojny?

Kiedy to i w jakich okolicznościach cesarz Wilhelm II-gi wybrał się na przejażdżkę jachtem po fiordach norweskich?

Już 28 czerwca 1914, gdy padły strzały w Serajewie i powaliły arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, cesarz Wilhelm, jak zwykle w lecie, przebywał na jachcie i był tego dnia w Kilonii. Wyjazd na północ, celem zwiedzenia wybrzeży Norwegii, wyznaczony był na 6 lipca 1914 Na wiadomość o zdarzeniu w Serajewie cesarz Wilhelm wrócił do Poczdamu pod Berlin i początkowo zapowiedziano odłożenie podróży norweskiej na 14 lipca 1914 r.

A jednak po namyśle — i to właśnie po namyśle — cesarz Wilhelm II-gi rozpoczął tę swobodną przejażdżkę ku fiordom 6 lipca 1914 r.

Czy dlatego, że wszystko zapowiadało się, mimo chwilowego huku i wstrząsu, pogodnie lub choćby jako-tako?

Wcale nie.

Wiemy dzisiaj bardzo dobrze, co myślał i jak działał cesarz Wilhelm II-gi właśnie w ciągu dwu dni przed tą podróżą, jednocześnie z postanowieniem, by jej nie odraczać.

Dnia 4 lipca 1914, otrzymawszy od kanclerza Bethmana - Hollweg'a nadesłane właśnie sprawozdanie ambasadora Rzeszy w Wiedniu von Tschirschky'ego, który zapewniał, że stara się na każdym kroku działać uśmierzająco i doradzać w Wiedniu umiarkowanie, odsyła je kanclerzowi z uwagami piśmiennymi na boku, żeby natychmiast wybić te głupstwa — (dosłownie) — z głowy ambasadorowi, nie wąchającemu pisma nosem.

A dnia 5 lipca 1914, przyjąwszy w Poczdamie ambasadora Austro - Węgier hr. Szögyeny-Marich, który mu wręczył pismo odręczne cesarza Franciszka-Józefa i memoriał rządu austro - węgierskiego, doradził ambasadorowi uderzenie na Serbię i przyrzekł pomoc Niemiec w razie wmieszania się Rosji, oraz zawezwał do siebie ministra wojny hr. von Falkenhayn i dał mu wskazówki w tym duchu, a minister tegoż dnia zawiadomił o tym szefa sztabu von Moltke'go.

Jeszcze 6 lipca 1914, między godziną 7 a 8-mą rano, cesarz Wilhelm przyjął wezwanego w nocy sekretarza stanu marynarki admirała von Cappele i dał mu polecenie w duchu tego stanowiska Niemiec, a o 9-ej min. 15 rano jechał pociągiem do Kilonii, by wybrać się stamtąd nazajutrz — (jeszcze na jachcie wieczorem 6 lipca 1914 przyjął bar. Krupp'a, kierownika wielkich zakładów broni i zbrojeń!) — ku fiordom norweskim... na trzy tygodnie.

A wszystko to działo się z namysłem i rozmyślnie.

— Kanclerz nie tylko nie odradzał wyjazdu tego — dopiero 5 lipca 1914 Falkenhayn Moltke'mu — ale nawet właśnie doradzał.

Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Nie należy zbytnio ufać pozornej pokorze Niemców.

(S.)

Pan Wojewoda na inspekcji
pow. suwalskiego

W dniach 17 i 18 bm. P. Wojewoda Henryk Ostaszewski dokonał inspekcji pow. suwalskiego. W mieście Pan Wojewoda zwiedził szpital miejski, ośrodek zdrowia, schronisko dla dzieci i żłobek, elektrownię i rzeźnię miejską zaś w powiecie szereg urzędów gminnych oraz instytucji samorządowych, kult-oświatowych a przede wszystkim żeńską szkołę Rolniczą w Kukowie, szybowiko Koła Szybowcowego nad jęz. Szelmet i nowo budujące się tam schronisko na 150 osób.

Katastrofa motocyklowa pod Sokółką
Urzędnik PZUW i podkomisarz ziemski ranni

Onegdaj urzędnik PZUW z Sokółki Bronisław Walczewski jechał z Kuźnicy do Sokółki własnym motocyklem w towarzystwie podkomisarza ziemskiego Sokółki Bronisława Namysłowskiego. Na szosie pomiędzy wsiami Popławce a Zadworzany gm. Kuźnica, przy wymijaniu furmanki jadącej od strony Sokółki, koń który spłoszył się, skacząc na motocykl, wjechał do rowu, przy czym obaj jadący motocyklem doznali obrażeń głowy i rąk.

Uszkodzenia te są jednak lekkie. Walczyński znajduje się na kuracji w miejscowym szpitalu, a podkomisarz Namysłowski w swoim mieszkaniu.

Podziękowanie

Zarząd oddziału pracowniczego t-wa oświatowo-kulturalnego im. St. Żeromskiego w Białymstoku składa podziękowanie zarządowi browaru Dojlidy za pomoc w urządzeniu wycieczki krajoznawczo-robotniczej nad jeziora Augustowskie.

Zarząd

Kontrola melin

W dniu wczorajszym organa bezpieczeństwa przeprowadziły kontrolę melin i miejsc podejrzanych, zatrzymując 6 osób, które nie mogły wykazać się dowodami tożsamości.

Ostatni raz operetka
„Rose-Marie"

Z powodu dużej frekwencji i na prośbę publiczności operetka Rose-Marie odegrana zostanie jeszcze tylko jeden raz w dniu dzisiejszym tj. 21 bm. Ponieważ spodziewana jest duża frekwencja należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety.

SZTYCHY

Ostateczna likwidacja „Czynu"

Wychodzący w Białymstoku periodyk p. t. „Czyn", wydawany przez drobną grupkę miejscowych działaczy, przestał ostatecznie wychodzić. Obecnie odbywa się likwidacja tego wydawnictwa.

Poza akcją antyżydowską, prowadzoną w sposób krzykliwy i niezgrabny, „Czyn" specjalizował się ostatnio w atakowaniu „Kuriera Białostockiego" i pracujących w nim działaczy. Było to stwarzanie pozorów, że „grupa" „Czynu" reprezentuje jakąś samodzielną linię polityczną i społeczną.

Ten sposób redagowania nie przyjął się w Białymstoku i dlatego Czyn schodzi z tutejszej widowni. Szkody z tego powodu nie będzie.

Znęcanie się nad zwierzętami

W sobotę i niedzielę wieczorem na szosie Żółtkowskiej, w okolicy rzeźni miejskiej i bliżej koła dworca często zauważyć można sunące w kierunku miasta wozy, a na nich całą chmarę ludzi, w tym gros dzieci.

Nierzadko na przeładowanym do ostateczności jednokonnym wozie naliczyć można około 25 „pasażerów".

Po wracają wycieczkowicze z Nowosilek i Dzikich. Aż przykro patrzeć na cierpienia ciągnącego taki wóz konia.

Biednej, spoconej i ciągle popędzanej batem szkapie od nadmiernego wysiłku, aż oczy wyłażą na wierzch!

Dopiero w okolicy dworca ustają cierpienia maltrowanego konia, gdyż przezorni woźnice w obawie przed policją wysadzają większość pasażerów.

Pojazdy takie, a zwłaszcza ich nieludzkich właścicieli gorąco polecamy uwadze naszej policji, inspektorów Towarzystwa Ochrony Zwierząt i ogółu obywateli.

Olbrzymia manifestacja patriotyczna w Grajewie
Prusacy wyrugowali z majątku Polkę
za przyznawanie się do narodowości polskiej i za wychowywanie dzieci w duchu polskim

Dzikie barbarzyństwo zhitleryzowanego krzyżactwa hula bezustannie. W poniedziałek 17 bm. pociągiem południowym przyjechała do Grajewa z Prus Wschodnich obywatelka niemiecka Polka p. Rataj z 2-giem małoletnich dzieci. Pani Rataj właścicielka majątku Bobry w pasie nadgranicznym wysiedlona została ze swojego gniazda rodzinnego przez władze administracyjne pruskie bez żadnego absolutnie poważnego powodu. Całym jej przestępstwem było to, że podczas spisu ludności miała cywilną odwagę przyznać się do narodowości polskiej. Mąż jej pan Rataj podał się przy spisie jako Mazur i jemu tylko władze pruskie pozwoliły pozostać w majątku żony. Jej zaś, jako Polce, kazano wyjechać z pasa granicznego w głąb kraju.

Bojąc się obozu koncentracyjnego za otwarte i śmiałe przyznawanie się do swojej narodowości i za wychowywanie dzieci po polsku — nie mówiąc zupełnie po niemiecku — wolała wyjechać do Polski.

Wieści o ponownym nieludzkim wyczynie wyzbytej ze wszystkich kulturalnych i etycznych zasad pruskiej hakaty rozniosła się lotem błyskawicy po całym Grajewie i wzburzyła wszystkich do głębi. Całe społeczeństwo miejscowe bez różnicy przekonań i stanowisk socjalnych gremialnie odwiedziło p. Rataj na plebanii, gdzie się zatrzymała, by złożyć jej wyrazy głębokiego współczucia i hołdu.

Przy odjeździe jej w dalszą drogę do Warszawy, tłum ludności liczący przeszło 1000 osób, pomimo spóźnionej pory, gdyż godzina była 1-sza w nocy, z muzyką i przedstawicielami wszystkich kulturalnych i społecznych organizacji z księdzem dziekanem Gawędzkim na czele odprowadził p. Rataj z dziećmi na stację, gdzie zgotowano jej spontaniczną, gorącą i pełną prawdziwego i niekłamanego entuzjazmu owację. Za bart ducha, za godną najwyższego uznania dumę i honor narodowy za dzielność i odwagę wobec nieprzebierania w środkach w pognębianiu i niszczeniu wszystkiego co polskie gadzin krzyżackich i za to, że wyrzekła się dobrobytu i wygód i wybrała tułaczkę, by nie uchybić honorowi Polski.

Na drugi dzień przedstawiciele wszystkich organizacji istniejących na terenie miasta, a reprezentujących całe społeczeństwo Grajewa zebrali się ad hoc i uchwalili rezolucję, po czym udali się do Starostwa i wręczyli ją oficjalnie p. Staroście z prośbą o nadanie jej naturalnego biegu.

Rezolucja ta brzmi:

„My niżej podpisani przedstawiciele organizacyj społecznych powiatu szczuczyńskiego, zebrani w dniu 19 VII. br., poruszeni do głębi barbarzyńskim faktem wyrzucenia Polki obywatelki niemieckiej p. Ratajowej ze swego rodowego majątku z 2-giem małoletnich dzieci za to tylko, że miała cywilną odwagę przyznawać się do polskości i wychowywać dzieci w duchu polskim, w imieniu naszych organizacyj i całego społeczeństwa domagamy się:

1. W odpowiedzi na wysiedlenie p. Ratajowej Władysławy z majątku Bobry w Prusach Wschodnich wysiedlenia natychmiast z Grajewa 3-ch niemców.
2. Wysiedlenia wszystkich Niemców z pasa granicznego.
3. Wstrzymania eksportu artykułów wzmacniających potencjał militarny wrogiego nam państwa niemieckiego.
4. Pozbawienia obywatelstwa, polskich obywateli, zamieszkałych w Niemczech, a działających na szkodę Państwa Polskiego i konfiskaty ich majątków w Polsce na rzecz Polaków wysiedlonych z Niemiec".

Następują podpisy wszystkich działających na terenie Grajewa organizacji społecznych oraz organizacji politycznych OZN. i Stronnictwa Narodowego.

Wspólnik Władysława Poskrobki Balonis
dobrawszy sobie towarzysza, uciekł ze Starosielc

Swego rodzaju sensacją w Starosielcach jest zniknięcie znanego z procesu Poskrobków Balonisa, który uciekł kilka dni temu w niewiadomym kierunku.

Wraz z nim uciekł ze Starosielc od mieszkającej tam matki Girejko, który przed ucieczką ukradł matce grubszą sumę pieniędzy, zabierając równocześnie ze sobą biżuterię.

O ucieczce tej powiadomione zostały organa policyjne, które poszukują zbiegów. Jak krąży przy tym wersja, Balonis miał również ukraść u matki pewną sumę pieniędzy. Indagowana jednak w tej sprawie Balonisowa nie daje konkretnej odpowiedzi.

Jak wiadomo Balonis odpowiadał wraz z Władysławem Poskrobką za planowany napad rabunkowy na agencję pocztową na dworcu w Starosielcach. Napad ten nie udał się jedynie dlatego, że w ostatniej chwili zbrodniarze zostali spłoszeni przez psa.

Balonis został skazany za usiłowanie napadu na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

W czasie przewodu sądowego okazało się, że już przed kilku laty Balonis wraz z Poskrobką uciekł ze Starosielc do Warszawy, gdzie pomagał Poskrobce w puszczaniu skradzionych u rodziny pieniędzy.

W pierwszej fazie dochodzenia w sprawie mordu rabunkowego dokonanego w restauracji Piekutowskich Władysław Poskrobko wskazał na Balonisa jako współmordercę. Balonis został wtedy aresztowany, ale wykazał swoje alibi. Okazało się, że Wł. Poskrobko usiłował zatrzeć ślady za Zygmuntem Poskrobką.

Zniwa w całej pełni

Na terenie całego województwa białostockiego żniwa są w całej pełni. Jeżeli chodzi o ozime żyto i pszenicę zbiór zostanie zakończony do dnia 1 sierpnia br.

W sprawie zbóż jarych nie da się narazie nic konkretnego powiedzieć. Sądzić jednak należy, że jeżeli dopiszą warunki klimatyczne dadzą one takie same rezultaty co zboże ozime.

Pewne opóźnienie w zbiorach możliwe jest jedynie w powiecie wołkowyskim i częściowo grodzieńskim.

Trójka oszukańczych rzeźników
Nabieranie naiwnej niewiasty na pryszczycę

Szugalska Anna, zam. przy ul. Stalowej 3 zgłosiła policji że rzeźnicy Kamiński Stanisław (Wiejska 8), Dudziński Robert (Wiejska 6) i niejaki Walesko, którzy kupili u niej dwa wieprze za 300 złotych, oszukali ją na 120 złotych.

Po transakcji rzeźnicy oświadczyli Szugalskiej, że jeden z wieprzy chory jest na wągry, wobec czego zażądali zredukowania ceny do 200 zł. Gdy Szugalska, przekonana, że istotnie jeden z wieprzy jest chory zgodziła się na to, w godzinę po tym rzeźnicy oświadczyli, że wieprz ten chory był na pryszczycę i padł. Wtedy wyłudzili od niej jeszcze 20 złotych.

Jak się wyjaśniło oba wieprze były zdrowe i Szugalska padła ofiarą oszurtwa.

—o—

Spadła cegła na głowę staruszki

W posesji nr. 12 przy ul. Zamenhofa na stojącą 72 letnią Michalinę Arciuch, zam w Czarnej Wsi spadła cegła z wysokości drugiego piętra, raniąc staruszkę w głowę. Arciuch M. została skierowana do szpitala P. C. K.

—o—

Powstaje wielka suszarnia grzybów w Białymstoku

Jak się dowiadujemy, przemysłowcy warszawscy przystąpili do zorganizowania w Białymstoku wielkiej nowoczesnej suszarni grzybów i innych płodów leśnych, jak maliny, jagody, zioła i t. p., pod nazwą „Forestware".

Produkcja tej firmy obliczona jest na eksport na rynki zagraniczne, w pierwszym rzędzie na rynek angielski, na którym zarysowują się ostatnio wielkie możliwości.

Grzyby, jagody, zioła i t. p. skupowane będą przez specjalną sieć agentów na terenie całego województwa ze szczególnym uwzględnieniem Puszczy Białowieskiej i Knyszyńskiej.

Fabryka mieści się przy ul. Jurowieckiej 35, zaś biuro przy ul. Artyleryjskiej 10. Na czele firmy stoi p. Soboliński.

Powstanie tej firmy w Białymstoku będzie miało duże znaczenie gospodarcze. Produkty leśne nabywane dotychczas przez drobnych przekupniów po bardzo niskich cenach będą mogły być sprzedawane na bardziej godziwych warunkach.

Zatrzymano:

Baryckiego Grzegorza ul. Letniska 20), który ukrywał się przed odbyciem kary 1 roku więzienia, Lachmackiego Edwarda (Tuwińska 2) poszukiwanego za kradzież i Racborskiego Wacława (Nowowarszawska 118).

Przeprowadzka
z przywłaszczeniem

Ostrowska Eleonora (Szosa Żółtkowska 28) zameldowała policji, że sublokator jej Józef Jakubowski wyprowadzając się z mieszkania zabrał różne rzeczy, które były jej własnością.

Trup noworodka
w ustępie

W ustępie szpitala sejmikowego w Wołkowysku znaleziono trupa noworodka w stanie zupełnego rozkładu, w wieku 6 mies., płci nie ustalonej. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala sejmikowego.

Okradziona przy pociągu

Radziuk Melania, zam. w Wołkowysku zameldowała na posterunku kolejowym, że gdy wysiadała z pociągu na dworcu Białystok Centralny skradziono jej torebkę z pieniędzmi i drobnostkami.

Tragiczna kąpiel w Niemnie

Onegdaj w czasie kąpieli w Niemnie, za Kredowymi Górami utonął subdiakon Józef Panasiuk, przebywający na wakacjach w Grodnie.

S. p. Panasiuk pływał niedostatecznie dobrze, a gdy go prąd wody zniósł, nie potrafił wypłynąć i poszedł na dno na oczach znajdujących się na brzegu ludzi.

Zmarły miał za dwa lata otrzymać święcenia kapłańskie.

Do dnia wczorajszego mimo zarządzonych poszukiwań, ciała jego nie odnaleziono.

dr. Walewski
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 5[illegible]

Materiały wełniane, bawełniane i jedwabne
poleca po najniższych cenach
BŁAWAT POZNAŃSKI
właśc. DYONIZY KNAST
Białystok, ul. Kilińskiego 4

Kino „GRYF"
CENY OD 25 groszy
Pocz. g. 6.30
Wielki sensacyjno-życiowy dramat
Jego ostatnia walka
KID-GALAHAD
w rol. gł. Edward Robinson
Bette Davis

Kino „POLONIA"
CENY OD 25 groszy
Pocz. o 6.30
Wielkie egzotyczne widowisko filmowe
Ostatni posterunek
w rol. gł. Cary GRANT
Gertrude Michael

KANALIZACJE
WODOCIĄGI
Centralne ogrzewania
—Odwadnianie (drenaż)—
—piwnic—
—Instalacje pomp i t.p.—
wykonuje firma:
„PROM" Edward Cylwich
w Białymstoku
Mistrz koncesjonowany
Przedstawiciel Karol Niewiadomski, ul. Łukowska 3,

„ŚWIAT" DZIŚ
Pocz. 6, 7.30, 9.
CENY od 54 gr.
Wiązanka dowcipu, bukiet humoru, wieniec najwspanialszych melody
JOSETTE
Role główne Simone Simon, Don Ameche, Robert Young
Reżyseria: ALLAN DWAN

Wołkowysk w dniu 6 sierpnia

Z inicjatywy powiatowego sekretariatu zjazdu sierpniowego z okazji 25-cio lecia Czynu Zbrojnego Legionów powstał Komitet Powiatowy Uroczystości Sierpniowych, które odbędą się w całym powiecie.

Do komitetu tego, który odbył swe posiedzenie pod przewodnictwem p. wicestarosty Szczęka i przy udziale ks. dziekana Zamejcia powołano pp. inż. Morawieckiego, Lipińskiego, por. Wróblewskiego, W. Zaka, wiceburmistrza Wierzbowskiego, insp. sam. Zajko, Październierskiego i Popielewskiego.

W Wołkowysku program przewiduje w dniu 5 sierpnia capstrzyk przy udziale orkiestry wojskowej, dnia 6-VIII nabożeństwo w kościele Farnym, przemówienie okolicznościowe, defiladę wojska, oddziałów PW. oraz organizacji społecznych.

W kilku punktach miasta będą ustawione głośniki i megafony dla wysłuchania przemówienia Marszałka Rydza Śmigłego.

Topielec znaleziony w rzece

W rzece Zelwiance obok smolarni „Tury" gm. Piaski pow. wołkowyskiego zostały znalezione zwłoki Mandziuka Jana lat 20, mieszkańca ws. Samojłowicze-Dolne gm. Piaski.

Zwłoki na miejscu zabezpieczono.

Pijany szofer najechał na dorożkę

Prowadzący taksówkę ze st. kol. Augustów do m. Augustów szofer Kacper Judko, będąc pod wpływem alkoholu, najechał z tyłu na dorożkę konną, którą jechały ze stacji 4 osoby.

Dorożka została wywrócona przez taksówkę i częściowo połamana, zaś pasażerowie ocnieśli lekkie obrażenie ciała.

Po spowodowaniu wypadku szofer Judko Kacper z taksówką zbiegł, nie udzielając pomocy ofiarom.

L. K. M. w Sokołach

Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sokołach przejawia wielką żywotność. Doceniając wielkie znaczenie propagandy wśród szerokich mas społeczeństwa zagadnienia morskiego i kolonjalnego, zarząd tamt. oddziału rozwinął szeroką propagandę i nie szczędząc trudów i kosztów opracował niezwykle bogaty program uroczystości „Dni Morza", który w ogólnych dochodach przyniósł 194 zł. 91 gr.

Dążąc konsekwentnie do zwiększenie dodatków na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sokołach łącznie z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży urządza w dniu 23 lipca rb. loterię fantową i zabawę taneczną.

Uzyskany dochód w jednej połowie przeznaczony będzie przez LMK na Fundusz Obrony Morskiej, a w drugiej połowie przez KSM na własne organizacyjne cele.

Pożar wsi

We wsi Pasynki, gm. Rosi pow. wołkowyskiego z niewiadomej przyczyny w stodole Bakuna Borysa wybuchł pożar, w skutek czego spaliło się: 7 domów mieszkalnych, 4 stodoły, i 6 chlewów oraz dwa konie, 1 krowa i jedna świnia.

Krwawa bójka wiejska

We wsi Hało, gm. i pow. sokólskiego, Antoni Zamojduk, lat 26, mieszkaniec wsi Hałe, gm. Sokółka przechodząc ulicą w towarzystwie 3 kolegów, został obrzucony kamieniami przez Stanisława Lewickiego, Antoniego Wysockiego, Kazimierza Metysa i Albina Paradowicza, a następnie postrzelony w szyję z rewolweru przez Stanisława Lewickiego mieszkańca wsi Teolin, gm. Jarów pow. sokólskiego.

Pomocy lekarskiej Zamojdukowi udzielił lekarz Terolecki w Sokółce.

Do widzów filmu Zeznanie Szpiega

Uprasza się Szanownych Widzów o łaskawe ścisłe przestrzeganie poniższych zarządzeń:

1. Publiczność proszona jest o zachowanie absolutnego spokoju przez cały czas trwania, jak i po ukończeniu seansu. Wszelkiego rodzaju manifestacje uczuć oraz głośne reagowanie na poszczególne sceny jest niedopuszczalne.

2. Publiczność proszona jest o łaskawe punktualne przybywanie na początki seansów.

W czasie wyświetlania filmu nikt na salę wpuszczany nie będzie.

3. Celem szybkiej sprzedaży biletów czynne będą stale 2 kasy.

Jednakże dla wygody Sz. Publiczności prosimy zaopatrywać się w bilety na 20—30 minut przed rozpoczęciem seansu.

Numer akt: Km. 510 | 38

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołkowysku rewiru 2-go Michał Bojarski mający kancelarię w Wołkowysku, ul. Brzeska Nr. 33a na podstawie art. 676 i 699 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 września 1939 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Wołkowysku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Chaima Alperta nieruchomości położonej w miasteczku Rosi, pow. wołkowyskiego, przy ul. Grodzieńskiej, Nr. 5, składającej się z placu o powierzchni 2622 m. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanej w protokóle opisu z dnia 11 stycznia 1939 r.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie ze Nr. hip. 293 | W. dawny 8819.

Nieruchomość w dzierżawie, ani w zastawie nie znajduje się.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7500, cena zaś wywołania wynosi zł. 5625.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 750.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wołkowysku ul. Czarneckiego.

dnia 17 lipca 1939 r.

Komornik BOJARSKI

Kino PAN
6.30 - 8.20 — 10

Dziś rewelacyjna premiera najaktualniejszego filmu świata

który demaskuje barbarzyńskie metody niemieckiej agresji i propagandy

ZEZNANIE SZPIEGA...

EDW. G. ROBINSON
FRANCIS LEDERER
George Sanders · Paul Lukas · Henry O'Neill

Tytuł oryg.: „CONFESSIONS OF A NAZI SPY"

Reż. ANATOLE LITVAK

Wszelkie passe-partout, bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nie ważne.

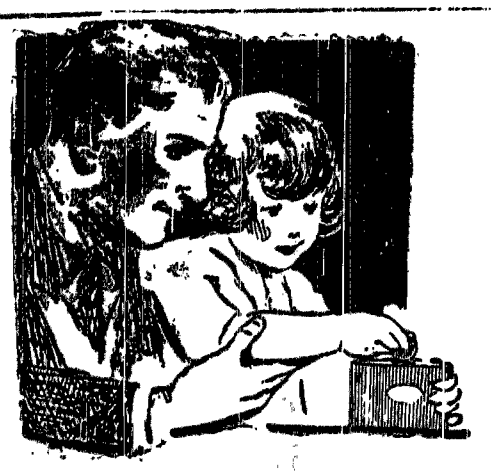

Szczęście dziecka zależy od Ciebie

od wczesnego dzieciństwa ucz się OSZCZĘDZAĆ

K.K.O.

w Białymstoku PIERACKIEGO 1, (dom własny) wydaje skarbonki i przyjmuje wkłady

Już od 1 złotego

TERMOLINA

najlepsze paliwo do prymusa

„Żywność" sp. jawna. BIAŁYSTOK
Żydowska 8, tel. 15 31
Hurtowa sprzedaż towarów kolonialno-spożywczych i cukierniczych.

APOLLO Ceny od 54 gr.
Pocz. 6.30, 7.40, 8.50 i 10

Tanger, SUEZ, DZIBUTTI

Ośrodki działania band szpiegowskich i kontrwywiadu angielskiego

AFERA SZPIEGOWSKA na lądzie, morzu i w powietrzu — SZALONA POGON

SUBRETKA Komedia wg sztuki DEWALA
Olimpe BRADNE i RAY MILAND

2 przebojowe filmy

R. B. STEPHEN

PODWÓJNE OBLICZE

Powieść sensacyjna

6

mu powiedzieć, wytłumaczyć... Nic dobrego z tego wyjść nie może... nic dobrego! Nie gniewa się pani na starą?

Iza kiwnęła przyjaźnie dozorczyni główką.

— Dziękuję pani, pani Martens, powiem o ten Tomowi!

Lekko wbiegła na schody i zniknęła na zakręcie.

Pani Martens zamknęła drzwi mieszkania i wróciła do przerwanej pogawędki i odwiecznej roboty na drutach.

— Cóż to za ślicznotka? — spytała przyjaciółka.

— To panna Iza Irving, lokatorka z szóstka. Śliczności to mało! to złote szczęście, złoto. Ale cóż, szczęścia za grosz w życiu ludzi. A lut szczęścia więcej wart niż funt rozumu, moja pani...

— Wiadomo, wiadomo, kochana pani...

— Panna Irving mieszka tu z bratem; śliczny chłopak, podobniusieńki do niej, jak dwie krople wody. Zwyczajnie, jak to bliźnięta... Śliczny chłopak, ale gdzie mu tam do panny Izy! Matka kochała go nad życie, psuła nad miarę, a że ledwo był zamożni to i guwernantki, i lokaje, i powozy. Przyszła wojna, stary Irving stracił cały majątek i zostawił wdowę z tym dwojgiem dzieci. Taka dama, niezaradna, nie umiała robić, co się namardowała, co się namęczyła, ale dzieci dorosły, panna Iza zabrała się do pracy, panu Tomowi pracować nie dały; niech się uczył, bo go tak popsuły. Matka umarła na serce dwa lata temu i od tej chwili wszystko na tej jednej głowinie zostało; pan Tomasz niby to się uczy, a po prawdzie to się bawi, na paniczyka kroi, a panna Iza cały dzień w zajęciu. Te dwa pokoiki z kuchenką punktualnie opłaca, w sklepikach długów niema, a co oszczędzi, to pana Toma pięknie ubierze i tylko jego zabawą się bawi. Złote, złote serce, moja pani...

— A on tak pozwala?

— A cóż? Dobry to nawet chłopczyna, ale słaby. Różne mu do niego koledzy przychodzą, namówią, zbiorą na zabawę, to idzie. Siostrę kocha, ale to dzieciak jeszcze, choć równe z nią ma lata...

Pokiwała głową, a druty szybciej zamigotały w jej dłoniach.

Mieszka tu jeden, też na szóstaku, porządny człowiek, Walter Berent się nazywa, to świata z tą swoją sąsiadką nie widzi i posadę dobrą ma...

— Może i para z nich będzie?

— A może... Ale nie zdaje mi się, żeby ona na niego patrzała. Chociaż taka już pracownica, ale na amory to jakby za dziecinna... Taka to nasza panna Iza. Mało teraz takich dziewcząt na świecie mało mało, moja pani...

* * *

Iza szybko przebiegła kręte schody, pachnące smażonym tłuszczem i nieco zdyszana, przekręciła klucz w zamku. Nie zapalając światła, szybko zdjęła z siebie kapelusz i płaszcz i rzuciła się na kanapę, wtulając twarz w poduszki.

Była śmiertelnie znużona.

— Odpocząć! ach, odpocząć! — Przymknęła oczy. I oto pod powiekami zaczęły jedne za drugiemi przesuwać się obrazy dnia i tej strasznej nocy...

Poprzedniego dnia rano gdy Iza ubierała się pośpiesznie, by pójść do biura, poczuła, że obejmują ją jakieś ramiona i wesoły głos woła:

— Jak się masz, Iziko!

— Tom! — zawołała zdziwiona — cóż cię tak wcześnie wyrwało z łóżka, ty śpiochu?

— Widzisz, Izo — tłumaczył brat — jestem proszony na dziś wieczór do barona Blacka na wielkie przyjęcie — i doprawdy nie mogę już pójść bez cylindra, proszę cię, ach, proszę, siostrzyczko, zanim pójdziesz do biura, chodź ze mną razem, a kupimy cylinder!

Ustąpiła mu, jak jak zawsze ustępowała w każde zachciance tego rozpieszczonego dzieciaka. Ustąpiła, choć bolała ją mocno myśl, że lekkomyślny Tom ze snobizmu ukrywa przed baronem Blackiem, jak bardzo jest biedny, ukrywa tak starannie, że będąc jego niemal codziennym gościem, zataił prawdziwy adres ubogiego mieszkanka, a nawet fakt, że posiada siostrę, z trudem pracującą na ich wspólne utrzymanie.

Ileż to razy, gdy próbowała czynić mu wymówki, zamykał jej usta pocałunkiem i obietnicami „Zobaczysz, Iziko, niech tylko skończę uniwersytet i stanę się sławnym adwokatem wynagrodzę ci wszystko!"

Poszli więc do sklepu, w którym przeżyny subjekt dobrał Tomowi piękny, lśniący cylinder i zobowiązał się odesłać pod wskazany adres.

Tom, po wyjściu ze sklepu, ucałował wdzięczną siostrę.

— Nie będę dziś jadł z tobą obiadu, siostrzyczko, już o 7-ej jadę do barona Blacka wrócę pewnie późno, więc nie czekaj na mnie z obiadem się na spacerach.

Praca Izy tego dnia w biurze przeciągnęła się wyjątkowo długo. Dziewczyna wróciwszy, wesoło wbiegła do mieszkanka, zapaliła światło i zabrała się do przyrządzania obiadu. Nakryła do stołu, zjadła po-

(c.d.n.)

Adres: Sekretariat Redakcji i Administracja Białystok, ul. Kupiecka 1 tel. 8-14 — Redaktor przyjmuje od godz. 18 — 20-ej. Rękopisów nie zwraca się

Administracja: czynna 9—15-ej i 18—20-ej.

Ceny ogłoszeń: za 1 milimetr przez szerokość szpalty: w tekście 80 gr, w reklamach 40 gr. Notatki reklamowe (N) 60 gr. Komunikat—wyjaśnienia (Kw) 1 zł. Artykuły propagandowe (Ap) zł. Lekarskie i nekrologi 40 gr. Drobne 20 gr. za wyraz. Tabelaryczne, bilanse, oraz z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor naczelny Mikołaj Zdanowicz — Drukarnia Nowej Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka

EXPRESS GOSPODARCZY

Słowiański „Lebensraum"

W „Kurierze Bydgoskim" pod powyższym tytułem ukazał się artykuł p. Zbigniewa Łukaczyńskiego. Artykuł ten przytaczamy poniżej w całości. (Red.).

Nie tylko względy wyższego rzędu, jak wspólne pochodzenie z jednego pnia słowiańskiego, podobieństwo języka, obyczaje, wspólne niebezpieczeństwo, przemawiają za złączeniem w takiej czy innej formie narodów słowiańskich.

Za ścisłą naszą wzajemnością współpracą i zacieśnieniem węzłów naszego współżycia, przemawiają również argumenty czysto gospodarczej natury. Te argumenty, które Niemcy określili jednym słowem „Lebensraum", stoją u nas na dalszym planie, jako coś, co tylko potwierdzić ma fakt, że odbudowanie wolnej Czechosłowacji i wciągnięcie jej w orbitę przyszłego ścisłego współżycia wszystkich narodów słowiańskich a specjalnie Polski, jest koniecznością dziejową.

Czechosłowacja odznaczała się wysokim stopniem uprzemysłowienia i była — jeśli idzie o narody słowiańskie — państwem gospodarczo najlepiej rozwiniętym.

Przytoczmy dla ilustracji tego stanu rzeczy trochę cyfr. Cztery państwa słowiańskie, a więc: Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia i Polska liczą (cyfry z przed rozbiorów Czechosłowacji) — 880.000 km. kw. powierzchni, zamieszkałej przez około 71 milionów ludności. I tak: Bułgaria — 103 tys. km. kw. i 6,2 miln. ludn., Czechosłowacja — 140 tys. km. kw. i 15,2 miln. ludn., Jugosławia — 248 tys. km. kw. i 15 miln. ludności, Polska — 389 tys. km. kw. i 34,5 miln. ludności.

Czechosłowacja mimo, iż była państwem znacznie mniejszym od Polski, w niektórych bardzo ważnych gałęziach życia gospodarczego, stała daleko wyżej.

I tak np. w naszym przemyśle bawełnianym pracowało 1.909.000 wrzecion, w czeskim zaś 3.562.000. Rudy żelaznej produkowaliśmy rocznie 0,5 miliona ton, podczas gdy Czechosłowacja 1,1 miliona ton. Patentów na wynalazki zgłoszono w 1936 r. u nas — 5.011, a w Czechosłowacji — 8.062. Obroty handlu zagranicznego w tymże roku przedstawiały się na głowę mieszkańca cyframi 277 zł. w Czechosłowacji, a tylko 71 zł. w Polsce. W handlu światowym Czesi przewodzili również państwom słowiańskim. Ich udział procentowy w obrotach handlu światowego wyrażał się cyfrą 1,5 proc., podczas gdy nasz wynosił tylko 0,9, Jugosławii 0,5, a Bułgarii był jeszcze mniejszy.

Natomiast w produkcji rolnej Czechosłowacja dystansowana była wybitnie przez Polskę, Jugosławię i Bułgarię. Weźmy cyfry z 1936 r. Jeśli idzie np. o powierzchnię zasiewu pszenicy, to w Bułgarii wynosiła ona 1,142.000 ha, Jugosławii — 2.211.000 ha, Polsce — 1.742.000 ha, a w Czechosłowacji jedwie 927.000 hektarów. Żytem obsiane było u nas 5.881.000 ha, a w Czechosłowacji tylko 1.009.000 ha; jęczmieniem zaś u nas 1.187.000 ha, wobec 633.000 ha w Czechosłowacji, a owsem my zasiewaliśmy 2.255.000 ha, w Czechosłowacji 764.000 ha. Ziemniaki w Polsce pokrywały 2.893.000 ha, w Czechosłowacji natomiast 757.000 ha roli. Jedynie buraki cukrowe wykazywały większą powierzchnię gruntów i ilość plonów w Czechosłowacji, bowiem 154.000 ha i 47.600.000 quintali, a w Polsce na 121.000 ha tylko 25.600.000 quintali.

Podobnie jest i z lasami. Czechosłowacja ma ich znacznie mniej aniżeli Polska czy Jugosławia. Mianowicie: Polska posiadała w 1936 r. — 8.536.000 ha czyli 22 % ogólnej powierzchni, Jugosławia w 1935 r. 7.642.000 ha, t. j. 30,6 proc. og. pow., Czechosłowacja w 1930 . 4.643.000 ha, t. j. 33 proc. og. pow., Bułgaria w 1933 r. 2.971.000 ha, t. j. 28.8 proc. ogólnej powierzchni państwa.

Jaki stąd wniosek?

Organizmy gospodarcze państw słowiańskich doskonale się mogą uzupełnić, mimo, że proces uprzemysławiania się Polski, Jugosławii i Bułgarii będzie się rozwijał. Narody nasze tylko w bardzo nieznacznym stopniu są dla siebie konkurentami. O poważniejszej konkurencji między Polską a Czechosłowacją w dziedzinie produkcji przemysłowej można mówić tylko w przemyśle bawełnianym, bo już czeski przemysł ciężki, maszynowy np. nie konkurował prawie z naszym. Czesi produkowali na wielką skalę samochody i broń, a my jeśli idzie o ten dział — lokomotywy. Wszelka obawa i związane z tym niedomagania, wynikały raczej ze względów politycznych i ze związania się poszczególnych państw słowiańskich łańcuchami umów handlowych z państwami innymi, obcymi słowiańszczyźnie, a nawet jej wrogimi. Stan faktyczny za tym nie wypływał z konieczności życiowej na dłuższą metę, lecz z braku solidarności i niezrozumienia konieczności ścisłego współdziałania. Te czynniki doprowadziły do cywilowej klęski, którą jest zagarnięcie nie tylko narodów czeskiego i słowackiego przez Niemcy, ale i zawładnięcie bogactwem tych narodów, wzmocnienie wrogiego nam potencjału gospodarczego.

Dziś niebezpieczeństwo to grozi w innej formie Bułgarii, którą teraz Niemcy penetrują gospodarczo, by w odpowiednim momencie położyć swe łapy na jej życiu kulturalnym i politycznym.

To samo dzieje się z Jugosławią przy łaskawym współudziale naszych wczorajszych przyjaciół Włoch. Jest to jakby jeszcze jednym potwierdzeniem bezspornego faktu, że koniunkturalna przyjaźń musi stać na drugim miejscu, po przyjaźni opartej na wspólnej świadomości historycznej i kulturalnej.

Jeśli dziś Niemcy wytworzyły pojęcie „Lebensraumu", uważając, że ich przestrzenią życiową są wszystkie kraje, które można obrabować — my stwórzmy nasz „Lebensraum" słowiański.

Naszą wspólną przestrzenią życiową będą ziemie odwiecznie słowiańskie, ziemie tworzące naturalną całość historyczną, kulturalną i gospodarczą.

867 tysięcy robotników przy pracy w wielkim przemyśle

Według ostatnich danych, przy końcu maja zatrudnionych było w górnictwie, hutnictwie i większych zakładach przemysłu przetwórczego (20 i więcej robotników) ogółem 867,150 ludzi. Cyfra ta stanowi wzrost o blisko 15 tysięcy w ciągu maja i wykazuje, że stan zatrudnienia w analogicznym momencie przed rokiem był o przeszło 60 tysięcy niższy.

Szczególnie znacznie wzrosło zatrudnienie w górnictwie węglowym, bo o 20 tysięcy, w hutnictwie żelaznym o 12 tysięcy, w przemyśle metalowym o 15 tysięcy, chemicznym o 6 tysięcy, elektrotechnicznym o 3 i pół tysiąca i tp.

Według szacunkowych obliczeń stan zatrudnienia w średnim i wielkim przemyśle zbliża się już obecnie do 900.000 ludzi.

Przeciwka podwyżce cen

za farbowanie przędzy wypowiedział się średni przemysł włókienniczy

Od pewnego czasu czynione są na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu starania ze strony farbiarń przędzy okręgu przemysłowego łódzkiego w związku z zorganizowaniem przez nie porozumienia kartelowego pod nazwą: **„Sekcja Kadziowo Indantrenowej"** przy Związku farbiarń zarobkowych w Łodzi, o **zatwierdzeniu cennika na farbowanie przędzy, podnoszącego znacznie dotychczasowe ceny farbowania przędzy.**

Przeciwko tej nieuzasadnionej podwyżce wystąpiły zdecydowanie za pośrednictwem Zrzeszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, które ujęło w swe ręce kierownictwo akcji, zainteresowane firmy, trudniące się produkcją popelin, chusteczek do nosa, ręczników, obrusów i t. p.

Postanowiono podjąć kroki, zmierzające do **zachowania istniejącego status quo**, wskazując, że niczym nieumotywowana podwyżka odbiłaby się zdecydowanie ujemnie na stanie interesów powyższych gałęzi włókiennictwa.

Wydatna podwyżka kosztów produkcji przy jednoczesnej niemożności podwyższenia cen towarów, wobec ograniczonej siły nabywczej szerokich rzesz konsumentów podważy rentowność całego szeregu przedsiębiorstw.

Podkreślić przy tym należy, że w sytuacji obecnej, wymagającej mobilizacji wszystkich sił gospodarczych — **wszelkie zmiany przekreślające opłacalność szeregu branż naszego przemysłu włókiennicze go jest niewskazane.**

Należy przypuszczać, że czynniki miarodajne, analogicznie jak przed kilku miesiącami, ustosunkują się do wymienionej akcji negatywnie, zwłaszcza, że sytuacja ogólna nie uległa zmianie aż do tego stopnia, by można było bez szkody dla życia gospodarczego zwyżkę omawianą przeprowadzić. (ag).

Stała delegacja do czuwania

nad rynkiem sztucznych i ciętych włókien

Jak wiadomo, istnieje od ostatniego okresu kontyngentowego przymus wiązania importu surowców włókienniczych ze sztucznymi i ciętymi włóknami.

Importerzy zakupują włókna krajowe w zależności od otrzymywanych pozwoleń przywozu. Ponieważ jednak odbiorcy importowego handlu — przemysł średni i drobny — nie są jeszcze nastawieni na przerób sztucznego włókna, firmy importujące surowiec włókienniczy zmuszeni są do szukania odbiorców na włókna krajowe nie wśród swojej dotychczasowej klientelli. Wobec nieunormowania jeszcze całej sprawy, importerzy mniejsi, którzy chcą spowrotem upłynnić kapitał, inwestowany w sztuczne włókna, sprzedają je ze znaczną stratą, dochodzącą do 35 procent ceny zakupu. W ten sposób powstała z kolei rozbieżność cen między odpadkami sztucznych i ciętych włókien a samymi włóknami na niekorzyść odpadków.

W celu uzdrowienia tego stanu rzeczy Sekcja Importerów Surowców Włókienniczych przy Stowarzyszeniu Kupców m. Łodzi zainicjowała międzyzwiązkową konferencję, na którą zaprosiła delegatów pozostałych organizacji kupieckich, a więc Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego oraz Stowarzyszenia Kupców Surowców i Półfabrykatów.

Konferencja ta uzgodniła w zupełności stanowisko zrzeszonych importerów surowców włókienniczych i wyłoniła delegację stałą, której zadaniem jest czuwanie nad rynkiem sztucznych i ciętych włókien.

Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji delegatów upoważnieni zostali p. p. J. W. Krauze i Oskar Adler do omówienia sprawy unormowania rynku sprzedaży włókien z producentami.

Zważywszy, że interesy producentów idą po linii importerów surowców włókienniczych, spodziewać się należy, że konferencja ta doprowadzi do opanowania chaosu na rynku i zapobiegnie niepożądanym wstrząsom. (ag).

Światowy zbiór pszenicy o 600 mil. buszli

mniejszy od zeszłorocznego

Na zagranicznych rynkach zbożowych w dalszym ciągu panowała tendencja słaba i zniżkowa. Żniwa w wielu krajach już się rozpoczęły, nowe zboże wkrótce zacznie się pojawiać na rynkach, wobec czego trudno się spodziewać jakiejkolwiek poprawy.

Według obliczeń źródeł amerykańskich, tegoroczne zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych mają być mniejsze od zeszłorocznych o 214 milj. buszli (58 milj. q.). (1 buszel — 36.25 litra, 1 q — 100 kg) a zbiory światowe — o 600 milj. buszli — (163 milj. q.)

Są to szacunki dokonywane „na oko" mogą się więc okazać zawodne. W każdym razie zbiory z pewnością będą mniejsze od zeszłorocznych, ale ponieważ były one rekordowe, przeto nie można zbytnio liczyć na duży wpływ tego momentu.

Zwłaszcza, że spadek zbiorów dotyczy krajów eksportujących, a nie importujących zapotrzebowanie więc dużym zmianom nie ulegnie.

„Życzliwa" ocena gospodarki włoskiej

przez niemiecki organ finansowy

Znany tygodnik finansowy „Die Bank" zamieszcza artykuł analizujący sytuację gospodarczą Włoch.

Pismo dochodzi do wniosku, że wydatki w budżecie włoskim rosną w niezwykle szybkim tempie i że deficyt wzmaga się wskutek rosnącego obiegu banknotów. Za 8 ostatnie lata deficyt budżetowy wynosił około 45 miliardów lirów, zaś obieg banknotów wzrósł w tym samym czasie o 5.5 miliarda lirów.

„Die Bank" sądzi, że Włochy mają przed sobą dalsze poważne wydatki spowodowane przede wszystkim przez organizację ekonomiczną Albanii, rozbudowę autarkii oraz przyśpieszenie programu zbrojeń.

W tych warunkach nadzieje włoskiego ministra skarbu, iż uda mu się doprowadzić do normalizacji budżetu są zdaniem pisma problematyczne.

Włochom, zdaniem tygodnika niemieckiego, pozostaje tylko jedna droga do wyboru, **a mianowicie powiększenie podatków. Zabieg ten jednak będzie bardzo niebezpieczny, ponieważ Ogół włoski jest już i tak nadmiernie opodatkowany.**

RYNEK PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH W ŁODZI.

Na rynku papierów państwowych w Łodzi w dniu wczorajszym sytuacja ogólna kształtowała się pod znakiem tendencji cokolwiek słabszej przy małych obrotach. (ag)

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 18 lipca

Belgia 90.50 90.28 90.72
Berlin 212.01 213.07
Gdańsk 99.75 100.25
Holandia 284.70 288.99 285.41
Copenhaga 111.02 111.58
Londyn 24.92 24.85 24.99
Nowy York czeki 5.30.50 5.33
Nowy York kabel 5.32.1-8 5.30.7-8 5.33.3-8
Oslo 124.88 125.52
Paryż 14.11 14.07 14.15
Sztokholm 128.20 127.88 128.52
Zurych 120.05 119.75 120.35
Włochy 27.90 28.04
Helsinki 10.96 11.02

AKCJE.

Bank Polski 105.50
Cukier 36.00
Węgiel 33.50
Starachowice 48.75
Żyrardów 40.50

PAPIERY PROCENTOWE.

Wewnętrzna 61.40—61.50
Inwestycyjna 1 em. 77.50
Inwestycyjna 1 em. serie 80.00
Inwestycyjna 2 em. 76.00
Konwersyjna 65.00
Dolarowa 39,25
Konsolidacyjna 61.00—60.50—ost. drobny i setki
4 proc. Ziemskie seria 6-ta 45.00
4 i pół proc. Ziemskie seria 5-ta 58.25—58.00—58.25
5 proc. Warszawy 38 r. 64.50—63,50—64.50 i drobne 66.00
5 proc. Warszawy 38 rok 56.50
5 proc. Lublina 38 r. 56,50—57.00 ost. drobny.
5 proc. Łodzi 1938 r. 56.75
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ

z dnia 18 lipca

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Dolarówka 39.75—39.50
Inwestycyjna 1 em. 78.00—77.75
Inwestycyjna 2 em. 77.00—76.50
Wewnętrzna 61.00—60.50
Konwersyjna 65.25—65.00
Bank Polski 106.00—105.50
Tendencja utrzymana.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ ZBOŻOWEJ

z dnia 18 lipca

Pszenica jednolita 25.50—25.75
Pszenica zbierana 25.00—25.25
Żyto 14.50—14.75
Jęczmień przemiałowy 18.50—19.00
Mąki pszenne i żytowa eksportowa bez zmian
Mąki żytnie wz. ga. mniej 75 gr.
Mąka żytnia razowa mniej 50 groszy
Mąki pszenne o 1 złoty niżej.
Mąka ziemniaczana superior i prima o 1 złoty wyżej.
Kasza jęczmienna mniej 50 gr.
Reszta notowań bez zmian, usposobienie spokojne
Ogólny obrót 774 tonn.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 17 lipca.

NOWY JORK: loco 9.55, sierpień 9.77, wrzesień 9.81, październik 9.75, listopad 9.64, grudzień 9.57, styczeń 9.42, luty 9.37, marzec 9.33, kwiecień 9.28, maj 9.24, czerwiec 9.17, lipiec 9.12

LIVERPOOL: loco 5.46, lipiec 4.90, sierpień 4.91, wrzesień 4.90, październik 4.90, listopad 4.90, grudzień 4.40, styczeń 4.37, luty 4.37, marzec 4.37, kwiecień 4.36, maj 4.35, czerwiec 4.34, lipiec 4.34

Egipska (Sakell): loco —.—

Upper: loco 5.89, lipiec 5.61, wrzesień 5.61, październik 5.57, listopad 5.57, styczeń 5.59, marzec 5.61, maj 5.63

BREMA: loco 11.10, październik 8.01, grudzień 8.02, styczeń 8.01, marzec 8.75, maj 8.71, lipiec 8.67

„Krajowy przemysł uzbrojeniowy to duma Polski"

„Żołnierz w okopach, robotnik w fabryce jednakowo służą Ojczyźnie"

Muzeum na ulicy — sensacją Warszawy

Od pewnego czasu Warszawa ma nową sensację, tym razem... kulturalną. Tłumy ludzi gromadzą się przed 5 witrynami wystawowymi Muzeum Techniki i Przemysłu na Krakowskim Przedmieściu, podziwiając aktualny pokaz, poświęcony zagadnieniom obronnym, pod hasłem ogólnym: „Naród dbający o rozwój rodzimej techniki i przemysłu, nie da się zaskoczyć w czasie walki orężnej niespodziankom ze strony nieprzyjaciela".

Niespodziewać się dziwić powodzeniu takiej wystawy dziś, gdy zainteresowanie zagadnieniami, związanymi z obroną kraju jest w społeczeństwie naszym szczególnie żywe.

Pierwsza z witryn zgromadziła eksponaty z dziedziny lotnictwa **„Silne lotnictwo — to silna Polska"** — brzmi nazwa witryny, a uzupełnia ją napis: „Lotnictwo — to broń najmłodsza. Rozwój jej wymaga specjalnej troski Państwa i narodu" — Oglądamy m. in. duży model wodnosamolotu bombowego, silnik lotniczy w przekroju dydaktycznym w ruchu, gablotę szklaną przedstawiającą różne typy samolotów wojennych, przekrój bomby lotniczej i tp.

Witrynę morską opracowano pod hasłem: „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku" i „Utni we własne siły — poznajmy się sojusznika". Ozdobą witryny jest obraz Nałęcza p. n. „Bitwa pod Oliwą" wypożyczony ze zbiorów Zamku Królewskiego.

Obraz przedstawia zwycięstwo okrętów polskich nad przeważającą flotą nieprzyjacielską w r. 1627. Zwycięstwo to przerwało wówczas blokadę Gdańska.

Szczególne zainteresowanie budzi przepiękny precyzyjny model kontrtorpedowca „Grom" (ze zbiorów Dowództwa Marynarki Wojennej). Szereg barwnych tablic i dioram zaznajamia nas poglądowo z potęgą morską Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz tonażami naszych sojuszników i pań w „osi".

Krajowy przemysł uzbrojeniowy to duma Polski" — oraz „Si vis pacem — para bellum" (Chcesz pokoju — gotój się do wojny), to hasła następnej witryny. Ciekawie przeciwstawiono tu zbroję rycerską średniowieczną — broni pancernej współczesnej, pokazanej w postaci pięknych modeli czołgu i samochodu pancernego. Zainteresowanie budzi również oryginalny prototyp karabinu maszynowego z 18-go wieku w zestawieniu z ręcznym km. współczesnym.

Następna witryna poświęcona jest problemom obrony przeciwlotniczej. Eksponatem centralnym jest oryginalny człon schronu przeciwgazowego betonowego uzupełniony fotografią schronu typu angielskiego. Napisy — hasła tej witryny brzmią: „Żołnierz w okopach, robotnik w fabryce jednakowo służą Ojczyźnie" oraz „wysiłkiem techniki musimy ochronić nasze warsztaty pracy przed zniszczeniami wojennymi". Ciekawe są dane statystyczne, z których wynika, że w czasie wojny hiszpańskiej trzeba było przeciętnie aż 600 kg bomb lotniczych, aby zniszczyć jedno życie ludzkie.

Problemem surowcowym poświęcono ostatnią witrynę. „Z bezużytecznego atomu może powstać dywizjon czołgów" i „Wojna współczesna wymaga nastawienia całego życia gospodarczego pod kątem potrzeb armii" — głoszą napisy.

Znajdujemy tu szereg b. ciekawych tablic poglądowych, ilustrujących znaczenie surowców strategicznych. Widzimy piękną postać żołnierza w pełnym uzbrojeniu, z karabinem u nogi. Obok wyliczenie kilkudziesięciu surowców, których posiadanie jest niezbędne z punktu widzenia strategicznego. Inna pomysłowa tablica powiada, że w czasie wojny fabryka łóżek będzie produkować granaty ręczne, fabryka cukierków — amunicję, a fabryka radioaparatów — zapalniki.

DODATEK RADIOWY

Propaganda kłamstwa — i propaganda prawdy

Coraz częściej w głośnikach radiowych wyławiamy słowa polskie na różnych falach, na różnych obcych stacjach. Niezdarnie przekręcany język polski, o jakimś dziwaczym akcencie, potykający się o błędy i usterki językowe, stara się wmówić takie czy inne pewniki w polskich słuchaczy.

Sam fakt rozpoczęcia przez liczne radiofonie zagraniczne audycyj w języku polskim napawać nas musi zadowoleniem. Dowodzi bowiem, że ze stanowiskiem Polski najżywiej się dziś liczą, że polską opinię publiczną ważą i oceniają, że starają się na nią wpływać, zmienić ją czy pozyskać. Z tego punktu widzenia audycje polskie w obecnych radiofoniach ocenić musimy jako przejaw wzrostu znaczenia Polski w świecie.

Z drugiej jednak strony stwierdzić można z głębokim przekonaniem, że jeżeli ktokolwiek łudzi się, iż audycjami radiowymi zdoła wpłynąć na stanowisko Polski, tego spotka głębokie rozczarowanie. Radio bowiem operuje jedynie słowem, a żadne słowa w żaden sposób nie wpłyną na niezłomne decyzje polskie. Jeżeli nie zachwiały nas słowa wykrzykiwane z trybun, rzucane w ferworze krasomówczym na wielkich zgromadzeniach, jeżeli nie zachwiały nas słowa publicystów układane po artykułach w misterne zawiłości fałszywej perswazji, jeżeli nie wskórały niczego słowa szeptane i podpszeptywane przez dyplomatów na konferencjach, rozmowach i wzajemnych wizytach — nie wskórają nic także i te słowa, które łamaną polszczyzną niosą z dalekich stacyj skłamane argumenty fałszywej propagandy. Polsce nikt nigdy żadnymi argumentami nie wyperswaduje jej najistotniejszych praw, jej praw do pełnej niczym nie skażonej suwerenności. Sprawy te bowiem leżą poza wszelką perswazją, poza wszelką dyskusją.

Na wszelkie zaś kłamstwa jest tylko jedna najbardziej dla kłamstw zabójcza odpowiedź. Jest nią prawda. W odpowiedzi na wszelkie kłamstwo Polska falami eteru roznosi po całym świecie prawdę i tylko prawdę o swoim stanowisku, o woli Narodu i decyzjach Państwa. Audycje Polskiego Radia w językach obcych są właśnie oparte o przedstawianie faktycznego stanu rzeczy, nie fałszowanego żadnym kłamstwem.

Dotyczy to zarówno audycyj nadawanych w językach obcych i przeznaczonych dla zagranicy, jak i wszelkich audycyj polskich. Jest to szalonym atutem propagandy polskiej, że nie potrzebuje w swej działalności uciekać się do fałszowania rzeczywistości. Musi tylko jak najszerzej roznosić te myśli i uczucia, jakie nurtują w całym Narodzie polskim. Propaganda polska w odróżnieniu od propagandy niektórych innych krajów, nie potrzebuje przekształcać myśli swych obywateli na wewnątrz, ani zatajać czegokolwiek na zewnątrz. Musi być jedynie instrumentem, jedynie środkiem technicznym wypowiadania się prawdziwych myśli i uczuć.

Propaganda jest bronią obosieczną. Oparta na kłamstwie daje czasem krótkotrwałe wyniki, daje na pewien okres pewne złudzenia i fikcje, ale na dłuższą metę obraca się zawsze przeciw własnym inspiratorom. Stwarza bowiem fałszywy zupełnie obraz rzeczywistości, gdzie sami nawet jej twórcy nie potrafią dostrzec granicy prawdy i fałszu, o decyzje podjęte na tle fałszywej oceny sytuacji doprowadzić muszą do katastrofy.

Natomiast propaganda oparta o prawdę, o szerzenie i rozprowadzanie w najszersze koła poczucia tych wartości, które rzeczywiście istnieją — taka propaganda jest wyrazem najzdrowszych tendencyj narodu — tendencyj do uświadamiania sobie poczucia własnej siły.

Program audycyj radiowych
od dnia 23 VII do dnia 29 VII 1939

NIEDZIELA. — dn. 23. 7.

7,00 Audycja poranna.
8,15 Koncert popularny muzyki polskiej w wyk. ork. Mar. Woj. z Gdyni.
9,00 Nabożeństwo z kościoła OO. Franciszkanów w Warszawie.
12,03 Poranek muzyczny.
13,15 Muzyka obiadowa z Poznania.
14,45 „Czytamy Mickiewicza" — „Pan Tadeusz" księga II-ga.
15,00 Audycja dla wsi.
16,30 Hiszpańska muzyka fortepianowa w wykonaniu Edm. Röslera.
16,55 Duety operowe na dwa soprany — ze Lwowa.
17,15 Felieton podróżniczy „Ostatnie dni w Górach księżycowych".
17,30 Podwieczorek przy mikrofonie z Torunia.
19,00 Teatr Wyobraźni: „Gospoda pod ukoronowanym kumotrem".
19,30 Orkiestra Stow. Koncert. Konserw. Paryskiego.
21,15 Muzyka taneczna z Katowic.
W przerwach 8 humoreski Tri Bernarda.

PONIEDZIAŁEK — dn. 25. 7.

6,30 Audycja poranna.
8,15 Pogadanka dla kupców.
12,03 Audycja południowa.
14,45 Słuchowisko dla młodzieży: „Dawid Copperfield" — cz. II.
16,20 Arie i pieśni w wyk. Stanisława Pieczary (bas).
17,00 Muzyka taneczna z płyt.
18,00 Recital fortepianowy Katarzyny Racz (Węgry).
18,35 Muzyka z płyt.
18,50 „Echa mocy i chwały".
19,00 Audycja strzelecka.
19,30 Przy wieczerzy (z Wilna).
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 Koncert współczesnej muzyki szwedzkiej transm. ze Sztokholmu.
22,00 Muzyka taneczna z płyt.

WTOREK — dn. 26. 7.

6,30 Audycja poranna.
8,15 Dzieci mają głos: „O czym marzę" — gawęda.
12,03 Audycja południowa.
14,45 „Kare i białe niedźwiedzie" pog. dla młodzieży.
15,00 Muzyka ludowa Wileńszczyzny.
15,15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgłośni Poznańskiej.
16,20 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" — z Wilna.
17,00 Muzyka taneczna z płyt.
18,00 Antoni Dworzak: Kwartet Es-dur op. 51.
18,25 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. Transmisja z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej z Łodzi.
19,00 Audycja dla robotników.
19,30 Przy wieczerzy.
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 Koncert Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Lic. Krzemienieckiego. Transmisja z Krzemieńca.
22,00 Polska między Wschodem i Zachodem: „Geograficzne położenie Polski a wielkie decyzje polityczno - kontynentalne" odczyt.
22,15 Triumfalnym krokiem poloneza.. audycja muz. - słowna.

ŚRODA — dn. 26. 7.

6,30 Audycja poranna.
8,00 Koncert poranny Muzyczn. Ogniska Wakac. Liceum Krzemienieckiego. Transmisja z Krzemieńca.
12,03 Audycja południowa.
14,45 „Nasz koncert" — „W świecie baśni" — aud. dla dzieci.
15,15 Muzyka popularna w wyk. ork. Rozgłośni Katowickiej.
16,20 Wesołe piosenki w wyk. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej.
16,50 „Poranek w miejskim parku" — pogadanka.
17,00 Muzyka do tańca z Cafe „Paradis".
18,00 Słynne symfonie (płyty).
18,50 Echa mocy i chwały.
19,00 Śląska pozytywka — „Gęsi zawodzą — kaczki zawodzą".
19,30 „Przy wieczerzy" — z Poznania.
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 Koncert chopinowski w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego.
22,00 Wiązanka melodyj ludowych.

CZWARTEK — dn. 27. 7.

6,30 Audycja poranna.
12,03 Audycja południowa.
14,45 Zagadka literacka — audycja dla młodzieży.
15,05 Muzyka popularna z Krakowa.
16,20 Preludia organowe Wł. Żeleńskiego w wykonaniu Kazimierza Garbusińskiego z Katowic.
16,45 Reportaż z Muzeum Przemysłu i Techniki.
17,00 Muzyka do tańca.
18,00 Echa mocy i chwały.
18,10 Koncert w wyk. Ork. Rozgłośni Wileńskiej.
19,00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 roku".
19,20 Przy wieczerzy.
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego.
21,30 Teatr Wyobraźni: „Imć Pan Pasek wojuje w Danii", fragment z pamiętników Chryzostoma Paska — ze Lwowa.
22,10 Recital fortepianowy Haliny Sembrat
23,15 Koncert muzyki polskiej.

PIĄTEK — dn. 28. 7.

6,30 Audycja poranna.
12,03 Audycja południowa.
14,45 Przerwane wakacje — powieść mowiona dla młodzieży.
15,00 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej.
16,20 Pieśni w wyk. Chóru mieszanego Zjednoczone — z Łodzi.
17,00 Muzyka taneczna z płyt.
18,00 Jan Brahms: Sonata na klarnet i fortepian op. 120 nr. 1.
19,00 „Baśń, klechda, legenda" — „Ze starożytności bajecznej", Tadeusza Zielińskiego prof. U. S. B.
19,30 „Przy wieczerzy".
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 Opowieść o Schubercie — audycja z Poznania.
22,00 „Walter Scott" — portret literacki.
22,15 Muzyka nowoczesna z płyt.

SOBOTA — dn. 29. 7.

6,30 Audycja poranna.
8,15 Z mikrofonem przez Polskę: Dziedziniec w Kolonii Bezrobotnych — z Poznania.
12,03 Audycja południowa.
14,45 U Dorotki w ogródku — audycja dla dzieci.
15,15 Muzyka popularna w wyk. Rozgł. Wileńskiej.
16,20 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lilana.
17,00 Muzyka do tańca z płyt.
18,00 Muzyka polska z Poznania.
19,00 „Przez siedem mórz, do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa.
19,30 Audycja dla Polaków zagranicą.
20,00 Melodie ziemi polskiej — Jaworzyńskie Tatry, Jaworzyńskie nuty — audycja słowno - muzyczna — z Poznania.
20,25 Audycja dla wsi.
21,00 W letni wieczór — transmisja z kawiarni „Bagatela".
23,20 Muzyka taneczna z cafe „Paradis".

Priestley pisze pierwszą nowelę dla radia
Co o tym mówi znakomity pisarz angielski?

(Od własnego korespondenta).

Radiofonia angielska idzie śladami Polskiego Radia. Wprawdzie w enuncjacjach Broadcastingu angielskiego nie mówi się o wzorze polskim, ale w rozmowach przyznają, że eksperyment Polskiego Radia „powieści mówionej", przyjęto tutaj z dużym zainteresowaniem.

Broadcasting postanowił sprobować, jak tego rodzaju audycja wypadnie na tutejszym gruncie. Aby pierwsza próba wypadła najbardziej zachęcająco, zwrócono się o napisanie utworu bez formy dramatycznej, przeznaczonego dla mikrofonu, do tak wybitnego i popularnego autora, jakim jest J. B. Priestleley. Co napisze dla radia Priestleley, właściwie nic jeszcze oficjalnie nie wiadomo. W planie programowym nie ma o tym żadnych szczegółów. Wiele jednakże na temat nowego eksperymentu mówi się w Dyrekcji Programowej Broadcastingu.

Ale Broadcasting łaskawie nie robi tajemnicy ze swych zamierzeń, ani też z osoby p. Priestleley'a. Postanowiłem więc skorzystać z wiadomości i udać się do źródła. I dobrze się stało, bo rzeczony autor miał wiele na ten temat do powiedzenia i mówił chętnie. Okazuje się, że p. Pristeley dostał zupełnie określone „zamówienie" na napisanie dla Broadcastingu powieści lub noweli. Autor wybrał na początek nowelę. Jego zdaniem, forma nowelistyczna opowieści na tle uczuciowym o pewnym podkładzie psychologicznym, będzie odpowiedniejsza na „pierwszy wystrzał".

A więc, z mocy wolnego wyboru autora, radiosłuchacze angielscy będą mieli pierwszą audycja [illegible] rodzaju czytaną w odcinkach pragr[illegible] 20-minutowych, co niedziela, p[illegible] od 3 września r. b.

P. Pristeley wysłuchał z zainteresowaniem relacji o bardzo pomyślanych wynikach tego rodzaju audycyj w Polskim Radio, wprowadzonej już kilka lat przed kilku laty. Nie tak dawno przecież skończyły się dwa cykle: „Dni powszednich państwa Kowalskich" i „Anielci i życia". Mówiliśmy zresztą o tych cyklach z p. V. Gielgudem, prawnukiem generała polskiego, bohatera wojny polsko - rosyjskiej w roku 1831. Jak wiadomo p. V. Gielgud jest dyrektorem Wydziału Słuchowisk w Broadcastinku i czynnym zwolennikiem wymiany programów z Polską.

Ale wracam do tematu: okazuje się, że p. Pristeley już wybrał tytuł do noweli, którą ma dopiero napisać. Przyznam, że tytuł jest nieco dziwny, trochę zapowiadający audycję prof. Rutkowskiego: „Cała Polska śpiewa", czy też „Z pieśnią po kraju" („Let the People Sing").

— Nowela śpiewana? — pytam, trochę zaniepokojony własną bezpośredniością.

— Nie — odpowiada p. Pristeley — po prostu nowela czytana, bez podkładu muzycznego i wokalnego. Nowela w stylu „The Good Companions" (Dwaj towarzysze).

— Rzecz będzie komiczna, nie pozbawiona akcentów romantycznych i pewnej, pośredniej krytyki dzisiejszych stosunków społecznych. Akcja toczyć się będzie na prowincji angielskiej. Będę mówił o współczesności, ale pominę i demokrację i nacjonalizm i obronę przeciwlotniczą. Myślę, że mamy już tego wszystkiego dosyć".

— „Mogę sądzić, że jest pan zadowolony z zamówienia? — pytam dalej.

— Naturalnie — słyszę w odpowiedzi. — Zgodziłem się na nowelę od razu, bo lubię eksperymenty. Sądzę przy tym, że ta, nowa forma audycji będzie miała u nas duże powodzenie, cokolwiek by się działo na świecie w ciągu tej jesieni — dodał wiele znacząco p. Pristley.

— Jeżeli pan pozwoli, to jeszcze jedno pytanie: biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, mogę przypuszczać, że honorarium w tym wypadku będzie odpowiednio wysokie?

Pisarz jakby sobie coś przypomniał, bo dopiero po pewnym namyśle powiedział:

— Widzi pan, Broadcasting uważa, że honorarium za nowelę będzie duże. Ja natomiast myślę, że niedostateczne. Jednakże, mimo tej różnicy poglądów, porozumieliśmy się jakoś.

Prawdziwie angielska odpowiedź na to bardzo interesujące pytanie, zakończyła nie mniej interesującą całość mojego wywiadu z p. Pristeley'em — który dodał jeszcze i to, że pierwszy i ostatni odcinek noweli będzie czytał sam dla próby na mikrofon wewnętrzny. Niewidzialne audytorium i bezstronny sąd, reprezentować ma w czasie tych prób, pani Pristeley, małżonka autora.

WALKĘ Z HAŁASEM RADIOWYM PROWADZIĆ MUSZĄ SAMI RADIOSŁUCHACZE.

Co roku w okresie letnim liczni mieszkańcy miast skarżą się na zbyt głośne nastawianie radio przez swych sąsiadów. W okresie upałów, gdy wszystkie okna w mieszkaniach są zawsze otwarte, brak umiaru w korzystaniu z radioodbiorników, naraża sąsiadów na duże przykrości, przeszkadza w pracy, w odpoczynku, budzi po rankach i nie daje zasnąć wieczorami.

Radio jednak, ten wspaniały cud geniuszu ludzkiego, powstał po to, aby życie ułatwić, a nie po to, aby go uprzykrzać. Powinni o tym pamiętać radiosłuchacze, zdając sobie sprawę z tego, że nie wszyscy w danym momencie nastrojeni są na słuchanie tych samych audycyj i że narzucanie komuś swoich upodobań jest wysoce niespołeczne i szkodliwe.

Władze administracyjne rozpoczęły energiczną walkę z hałasem radiowym, karząc mandatami karnymi za zbyt głośne nastawianie aparatów, zwłaszcza w godzinach rannych i wieczornych. Polskie Radio ze swej strony również stara się oddziaływać w tym kierunku, apelując za pośrednictwem radia do radiosłuchaczy o ściszanie odbiorników. Jednakże wszystkie te środki powinny być stosowane jedynie w ostateczności. Samo wyrobienie społeczne radiosłuchaczy winno nauczyć ich obowiązków, jakie płyną z warunków życia zbiorowego, gdzie istnieje konieczność wzajemnej uczynności i liczenia się z cudzymi sprawami. A więc wszyscy radiosłuchacze specjalnie w okresie letnim, winni dbać o to, aby ich przyjemność nie sprawiała innym przykrości, aby radio uprzyjemniało, a nie uprzykrzało życia ludziom.

Radio i rzemiosło

„Pracujemy dwa razy szybciej, lepiej i dokładniej, gdy przy pracy słuchamy radia, niż dawniej, kiedy w naszym warsztacie nie było odbiornika" — powiada lakiernik. Potwierdza to samo bieliźniarka, potwierdza również ten i ów przedstawiciel innego zawodu. Nic dziwnego: na wydajność pracy wpływa nie tylko dobre narzędzie i należyte wyszkolenie, ale również atmosfera, w jakiej się praca odbywa, należy tu oświetlenie, świeżo powietrze, właściwa temperatura i sporo innych jeszcze czynników sprzyjających dobremu samopoczuciu. Właśnie wśród tych pomocniczych czynników wielką rolę odgrywa radio które kształci i bawi.

Rzemieślnik może się dzięki radiu wielu rzeczy nauczyć, o wszystkim potrosze może się dowiedzieć, sporo spraw nowych poznać. Polityka, sport, sprawy gospodarcze, sprawy społeczne, tysiączne ciekawostki z życia codziennego, śpiew, muzyka... O, program radiowy jest przecież wszechstronny i tak bardzo urozmaicony!

Któregoż rzemieślnika, a już przede wszystkim zegarmistrza lub mechanika nie zainteresuje odczyt o historii zegara? Albo pogadanka o bezpieczeństwie pracy w warsztacie? Albo gawęda o należytym oświetleniu warsztatu pracy? Z pewnością każdego! A czyż nie wysłucha rzemieślnik z przyjemnością i ciekawością opisu warunków pracy i jej wyników nowej wytwórni np. metalowej w Centralnym Okręgu Przemysłowym? Albo prelekcji na temat metod kalkulacji kosztów w rzemiośle?

Bo i dla rzemieślników radio prowadzi specjalne pogadanki, których tematem są codzienne, sprawy fachowe. Kupno surowców i materiałów pomocniczych, sposób przechowywania towarów i narzędzi, metody prostej księgowości, obliczania ceny brutto i ceny netto, a następnie sposoby sprzedawania, obsługiwania klientów, zdobywania nowych odbiorców, reklamowania warsztatu rzemieślniczego, szkolenie uczniów, badania przydatności do zawodu — oto garść tematów poruszanych co poniedziałek o godz. 8,15 do 8,30.

W przyszłym programie, jaki wejdzie w życie 1 października rb. pogadanki dla rzemiosła nadawać będzie Polskie Radio we wtorki od 8,10 do 8,30, zamierzając urzeczywistnić już dawno wypowiadane przez rzemieślników życzenie, aby cotygodniowe pogadanki fachowe były poprzedzane gazetką rzemieślniczą.

Będą więc rzemieślnicy mieć w radio własny odcinek czasu, w którym spotkają się myśli i ambicje, dążenia i zamiłowania milionowej rzeszy specjalistów. Niewątpliwie nawet sami rzemieślnicy dopuszczeni będą do głosu, aby sami mogli podzielić się z kolegami tym, co się nazywa doświadczeniem.

Każdy, kto systematycznie i planowo — z programem w ręce — słucha tych pogadanek i odczytów, jakie go interesują, osiąga wielkie korzyści: poznaje to, czego nie znał a co mu dopomaga osiągnąć lepsze wyniki w pracy. No, a kto słucha muzyki i w niej szuka wypoczynku lub podniety do dalszej pracy, ten z pewnością też nie traci... Toteż właśnie dlatego rzucamy hasło radiofonizowania warsztatów pracy. W każdym warsztacie odbiornik!

WIERSZE PRZEDWCZESNIE ZMARŁYCH POETÓW
przed mikrofonem Polskiego Radia.

Jakże głębokim smutkiem przejmują te już zapomniane, a przecież tak nie dawno skreślone wiersze przedwcześnie zgasłych poetów: Bronisława Michalskiego i Konstantego Mikiewicza! W życiu tych ludzi, którzy się nie znali, tkwiły jakieś głębokie dramaty rozwiązane samobójczą śmiercią. Łączą obu poetów nie tylko tragiczne losy, ale i głębokie pokrewieństwo talentów. Jak w magicznym lustrze, tak oni w liryce swojej odbijali nieustannie żywioł śmierci. Tę zaciekloną skrzydłem śmierci liryką, w dniu 26 lipca, o godz. 21,15 w programie Warszawy II przypomni [illegible] poetycki, w opracowaniu H[illegible]

WYNIKI KONKURSU RADIOWEGO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Na terenie Kuratorium Wileńskiego rozpisany został swego czasu konkurs dla młodzieży szkolnej na najlepszy artykuł, felieton lub reportaż z dziedziny radiofonii. Na konkurs nadesłano bardzo wiele prac z terenu całej Wileńszczyzny. Jury konkursowe, po szczegółowym zapoznaniu się z całokształtem nadesłanego materiału, przyznało pierwszą nagrodę w sumie zł. 50 uczennicy gimnazjum im. Króla Stefana Batorego w Wołkowysku — Danucie Głuchowskiej, za pracę omawiającą audycje szkolne.

Oprócz trzech pierwszych nagród pieniężnych, jury przyznało trzy dalsze nagrody w formie książek.

Podpisanie układu w przemyśle włókienniczym
dla terenu województw: łódzkiego warszawskiego i kieleckiego
Wczoraj inspektor Klott wrócił do Warszawy

Dnia 18 lipca br. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego pod przewodnictwem głównego inspektora pracy inż. Klotta przy udziale wicewojewody p. inż. Jellinka zastępującego nieobecnego p. wojewodę, naczelnika wydziału społeczno - politycznego p. dr. S. Wrony, naczelnika wydziału przemysłowego p. inż. Głogowskiego, wiceprezydenta miasta Łodzi p. Walczaka i inspektora pracy p. Skusiewicza zastępującego okręgowego inspektora pracy, odbyło się ostateczne posiedzenie przedstawicieli organizacyj przemysłowców i przedstawicieli organizacyj robotniczych w celu podpisania porozumienia osiągniętego w wyniku poprzednich narad co do warunków płacy i pracy w przemyśle włókienniczym na rok 1939/40.

Głębokie zrozumienie ze strony organizacyj, zarówno przemysłowców, jak i pracowników, ważności przeżywanego momentu politycznego przyczyniło się niewątpliwie do zgodnego ustalenia wrunków pracy i płacy olbrzymiej rzeszy robotniczej przemysłu włókienniczego zatrudnionych w fabrykach na terenie województw łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego.

Podpisane porozumienie oparte nan podstawie orzeczenia z 1937 roku obowiązuje do pierwszej soboty po 1 lipca 1940 roku.

W razie niewypowiedzenia porozumienia na miesiąc przed jego wygaśnięciem, zostanie ono automatycznie przedłużone.

Egzaminy dla kierowców samochodowych
przeprowadza tylko Automobil-Klub Polski.

Minister Komunikacji w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zatwierdził regulamin egzaminów dla kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych. Jak wiadomo prawo wydawania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych dla kierowców niezawodowych i zawodowych zostało przekazane przez Ministra Komunikacji Automobil-Klubowi Polski.

Zamiast więc urzędy wojewódzkie, a w Warszawie Komisariat Rządu, na podstawie specjalnego upoważnienia „Automobil-Klub Polski" powołany jest do sprawdzania kwalifikacji fachowych osób ubiegających się o pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych w charakterze kierowców zawodowych.

11 zjazdów branżowych
na kongresie rzemiosła chrześcijańskiego

Dn. 17 bm. zakończyły się w Częstochowie obrady ogólnopolskiego kongresu rzemiosła chrześcijańskiego. W kongresie wzięli udział przedstawiciele 11 branż zawodowych, którzy odbywali obrady w ramach swoich organizacji. Reprezentowane były następujące cehy: fryzjerski, piekarski, zduński, cukierniczy, kominiarski, malarski, ciesielski, i mularski, szklarski, samodzielnych rzemieślniczek oraz przedstawiciele rzemiosł rzeźnicko -wędliniarskich i Zjednoczenia Pracowników Rzemieślniczych R. P.

ECHA ZE STOLICY
Życie Warszawy w kilku wierszach

Dawniej widziało się na Wiśle tylko parostatki, barki, łodzie piaskarskie i przewoźnicze, tudzież tradycyjne tratwy. Dziś widzi się przede wszystkim roje kajaków, stada żaglówek i śmigające wśród nich motorówki. Sport wodny spopularyzował się ogromnie. Młodzież i sfery niezamożne uprawiają z zapałem kajakarstwo jednakowo nadające się i do podmiejskich weekendowych wycieczek i do turystyki wakacyjnej obejmującej setki kilometrów dróg wodnych. Ale ideałem młodych żeglarzy, obeznanych z wiatrem i wodą jest yachting, otwierający przed nimi czarowne perspektywy dalekich wędrówek morskich. Toteż istniejące w Polsce stocznie i warsztaty yachtowe nie mogą nadążyć zamówieniom a w licznych klubach i przystaniach wioślarskich na Wiśle rozwija się i kształci narybek przyszłych marynarzy.

Należy ten zdrowy pęd popierać i ułatwiać, bowiem od niego zależy, w znacznej mierze, przyszłość Polski na morzu. Dlatego też nie byłoby wskazane rugowanie wszystkich przystani wioślarskich z obrębu miasta; należy nie tylko porządkować i upiększać wybrzeże, ale i pamiętać o tem, żeby każdy znalazł łatwy dostęp do przystani, gdzie miałby do dyspozycji odpowiedni tabor kajaków, półbąków i żaglówek.

Osobny rozdział w ewolucji sportu wodnego stanowią motorówki, niezbyt źle widziane przez kajakowców i żeglarzy ze względu na hałaśliwość motorów i na fale wywoływane przez nadmierną szybkość. Powinna tu wkroczyć policja rzeczna, ograniczając szybkość motorówek i nakazując zachowanie względnej ciszy przy pomocy tłumików.

Przeistoczona, unowocześniona i uporządkowana Wisła pod Warszawą stanie się wreszcie tem czem być powinna. Godną miasta, największą arterią ruchu, miejscem rozrywki i wypoczynku, ośrodkiem sportu wodnego i początkową szkołą żeglarstwa.

Działalność terrorystów irlandzkich
subsydiowana jest przez jedno z państw ościennych

LONDYN 19.7. (ATE) Donoszą z Londynu, iż rząd brytyjski posiada w swym ręku autorytatywne dane, na mocy których stwierdzone jest, iż Irlandzka Armia Republikańska subsydiowana jest przez jedno z państw ościennych. W związku z tym zarządzono daleko idące represje i zdwojono czujność, aby położyć wreszcie kres dywersyjnej robocie obcych agentur.

PROJEKT SPECJALNEJ USTAWY.

LONDYN 19.7. W dniu dzisiejszym minister spraw wewn. sir Samuel Hoare zgłosi do laski speakera Izby Gmin projekt specjalnej ustawy, upoważniającej policję do uproszczonej procedury w drodze dochodzeń przeciw sabotażom terrorystów irlandzkich. Ustawa będzie przeprowadzona przez parlament w trybie przyśpieszonym i będzie traktowana jako pilna.

Krateczki.
Szef i tragarz.
Źródła majątku.

Ostatecznie trudno przypuszczać, aby ludzie o niczym innym nie myśleli jak tylko o urlopie. Przecież są jeszcze takie „muszowane" tematy rozmów, jak Chamberlain, Hitler, Gdańsk, Czechy, oś — a tymczasem 75 procent czasu rozmów towarzyskich kręci się dookoła urlopu.

— Pan już?

— Jeszcze nie...

— Dokąd?

— Może morze, może góry.

— A może pan nie może nad morze? Narzekał pan kiedyś na stawy...

— Ale morze, to nie staw! Tam nie ma takich gwałtownych dołów.

— Nie o staw mi chodzi, tylko o stawy! Miał pan przecież zapalenie stawów?

— Zapalenie? Tak, miałem. Ale zimą mi ochłodło. Nie miałem węgla.

Ponieważ wszyscy wybierają się nad morze dziwnym jest, skąd jeszcze starczyło tylu ludzi na podmiejskie letniska? — Wprawdzie wody tam nie ma, tym niemniej, wszystkie Róże, Salusie, Danusie i Bożenki chodzą między letniskowymi chałupami w kostiumach kąpielowych. Widocznie przypuszczają, że jeżeli długo prowokować będą naturę swoimi strojami, to ta zrobi im na Wiśniowej Górze czy Kolumnie rzekę czy inny staw. Panowie zaś Moniek, Izydorek, Kiejstut, Saluś czy Jakubek szwendają się w pyjamach między nadobnymi dziewicami.

To, podobno, jest niesłychanie elegancko i jeden Moniek wzbudził niesłychaną sensację i zazdrość całego letniskowego towarzystwa, zjawiając się na dancingu w wytwornym pensjonacie „Jutrzenka" czy „Nirwana" w pięknej, wzorzystej pyjamie z oryginalnego sztucznego jedwabiu. Konkurenci aż się poplakali ze złości. Zwłaszcza Kuś, ponieważ panna Bożenka Kugelszwanc przez cały wieczór nie spojrzała ani razu na Icusia, poświęcając swą osobę i czas wyłącznie Mońkowi. Wprawdzie Kuś usiłował osłabić wrażenie pyjamy Mońka, opowiadając, że „za tego pyżama Moniek ma jeszcze nieuregulowanego protestu", ale szar nie prysł i Moniek był bezapelacyjnie bohaterem wieczoru.

Jak tam z tą pyjamą było to było, ale faktem jest, że nie można po prostu opędzić się od urlopowych tematów. Każdy człowiek zamęcza bliźniego pytaniami:

— Jak tam, pan pewno wie coś, czy sierpień będzie w tym roku ciepły?

— Czy sierpień będzie ciepły nie wiem, ale są tacy, którzy twierdzą, że we wrześniu może być wszystkim gorąco...

— Niech pan mi poradzi, dokąd wyjechać w sierpniu na urlop?...

— Najlepiej nigdzie. Zostać w mieście. Wszyscy w sierpniu już się porozjeżdżają i będzie tu dzieci temu całkiem przyjemnie. Nigdzie pan nabiału, owoców i wszystkich letnich utensyliów wiejskich nie dostanie tak tanio jak właśnie w mieście.

Ale nikt i tak nie usłucha dobrej rady, bo ludzie „muszą" wyjeżdżać.

ZATARG.

Mend l Tarko dał tragarzowi Lajbowi Baumowi polecenie odniesienia kilku sztuk towaru do jakiegoś klienta. Baum odmówił, gdyż — jak oświadczył — Tarko zbyt mało mu płacił i woli wyszukać sobie lepszego zleceniodawcę. W dalszej dyskusji na ten temat Baum oświadczył Tarkowi, że cały swój majątek Tarko zawdzięcza jedynie złodziejstwu. Tarko uważał to za zniewagę i skierował sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Lajba Baumа na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

RADIO-KĄCIK

PIĄTEK 21 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Halka" z Sosnowca — z Katowic
8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Pogoda w Orłowie" — z Torunia
8.30—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Przygody Kaka i Nieroby" — ze Lwowa
15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Pogadanka aktualna
16.20 „Miguel Hieta" — reportaż muzyczny z płyt (ze Lwowa)
16.45 Kronika wydarzeń w technice
17.05 Muzyka taneczna
18.00 Mało znane utwory — z Poznania
19.00 „Lwów w żelaznej wodzie kąpany" — wesoła powieść radiowa (ze Lwowa)
19.20—19.30 Rezerwa
19.30 Audycja dla Polaków za granicą
20.00 „Muzyka ludowa opowiada" — audycja muzyczna ze słowem wiążącym
20.25 Audycja dla wsi
20.40 Audycja informacyjna, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 „Miłości ułańskie" — romantyczny wodewil (z Krakowa)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.20—23.55 Muzyka taneczna

SOBOTA, 22 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
7.45 Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Halka" z Sosnowca — z Katowic
8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Pogoda w Orłowie" — z Torunia
8.30—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Przygody Kaka i Nieroby" — ze Lwowa
15.15 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Pogadanka aktualna
16.20 „Miguel Hieta" — reportaż muzyczny z płyt (ze Lwowa)
16.45 Kronika wydarzeń w technice
17.05 Muzyka taneczna
18.00 Mało znane utwory — z Poznania
19.00 „Lwów w żelaznej wodzie kąpany" — wesoła powieść radiowa (ze Lwowa)
19.20—19.30 Rezerwa
19.30 Audycja dla Polaków za granicą
20.00 „Muzyka ludowa opowiada" — audycja muzyczna ze słowem wiążącym
20.25 Audycja dla wsi
20.40 Audycja informacyjna, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Kwartety Beethovena — płyty
21.35 „Balzac" — portret literacki
21.55 22.00 Przerwa
22.00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega (transmisja z Oslo)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15 Wiadomości z Polski w języku węgierskim
23.20—23.55 Program Warszawy II

P. DEWAN

Głowa rodziny.

Oliver Drawson miał dwadzieścia trzy lata, gdy nagła śmierć ojca uczyniła go z dnia na dzień głową rodziny, złożoną z matki, ojca i trzech sióstr, z których najstarsza zaczynała dopiero piętnasty rok życia.

Straszliwy i niepomierny ciężar zwalił się na barki wątłego chłopca.

Jako serdeczny przyjaciel rodziny miałem sposobność patrzenia z bliska na bohaterstwo z jakim wybitnych zdolności, rozmiłowany w filologii student ostatniego roku bez słowa wziął się do szukania pracy raz na zawsze wyrzekając się nadziei dokończenia studiów.

Zmarły najlepszy laryngolog w Filadelfii, zarabiał bardzo dużo, ale, hojny i rozrzutny a nie przeczuwający rychłego swego końca zamierzał dopiero zacząć odkładać. Zamiaru tego nie zdążył wprowadzić w czyn i umierając, zostawił rodzinę bez żadnych środków.

Przyzwyczajona do szerokiego życia, pani Drawson musiała opuścić wspaniałe mieszkanie w reprezentacyjnej dzielnicy i wprowadzić się wraz z dziećmi do jednego pokoju z kuchnią. Zniażdżona ciosem, który ją spotkał, straciła głowę i w Oliverze widziała jedyną swoją ostoję.

Tenże, po tygodniowym bieganiu udało się znaleźć lichо płatną posadę prywatnego sekretarza u pewnego dziennikarza. Wieczorami dorabiał tłumaczeniami, lecz całodzienne ślęczenie nie przynosiło nawet dwudziestu dolarów tygodniowo.

W jaki sposób miał utrzymać i ubrać z tego sześć osób?..

Ogrom spoczywającej na nim bezlitosnej odpowiedzialności do ziemi go przytłaczał, spędzał mu sen z powiek, mimo iż na pół żywy kładł się spać późną nocą.

Pewnego dnia rozległ się dzwonek. Listonosz miał tysiąc dolarowy przekaz na jego imię.

Zdziwiony młodzieniec wyszedł na odwrócenie:

— Mój drogi!

W przewidywaniu że w najbliższym czasie, nie posiadając innych krewnych, do mnie się zwrócisz o pomoc, wolę Ci zaoszczędzić przykrości i sam Ci posyłam to na co mi moje możliwości pozwalają. Zaznaczam jednak, że nigdy i pod żadnym pozorem na nic w jej z mojej strony liczyć nie możesz.

Pierwszym odruchem było odesłać jałmużnę, tak brutalnie ofiarowaną, ale opiekun rodziny tak postąpić nie mógł. Zacisnął zęby i przyjął pieniądze, palące ogniem.

A matka wciąż nie mogła ogarnąć tragicznego położenia.

— Co tam znaczy parę centów — rozgrzeszała sama siebie gdy, przechodząc obok kwiaciarki kupowała fiołków, albo gdy w obawie przed deszczem wsiadała do taksówki nie do autobusu.

— Kuś niedaleki — machała ręką.

Oliver pracował z samozaparciem, ale dając po sobie poznać, jak okrutnie mu ciężko. Podjął się jeszcze korepetycyj, na które pieszo biegał bardzo daleko.

Aż którego wieczoru, gdy właśnie tam byłem wrócił z gorączką, szalenie rozpalony. Dreszcze mu wstrząsały i piersi rozrywał rozdzierający kaszel.

Ledwie się przywitawszy, runął na łóżko, stojące za paravanem.

Znałem lekarza, mieszkającego w sąsiednim domu, pobiegłem po niego.

Skonstatował obustronne zapalenie płuc.

— Stan jest poważny — nachylił się nad chorym — ale u młodym wieku wielkie pragnienie powrotu do zdrowia sprawia cuda. I jeżeli pan, młody przyjacielu, dopomoże medycynie własną silną wolą, wszystko będzie dobrze!

Przesilenie, decydujące o życiu lub śmierci, przypaść miało jak zwykle na dziewiąty dzień. Tymczasem od początku choroby zauważyłem, że Oliver, taki zawsze dzielny, załamał się na całej linii.

— Co się z nim stało? — powtarzałem z lękiem nie mogąc poznać chłopca, imponującego mi do tej pory hartem ducha.

Matka jego, dwie starsze siostry i ja nazmianę czuwaliśmy przy nim. Na mnie przypadła siódma noc.

Zasiadłem w jedynym w domu fotelu i słuchałem świszczącego, trwającego się oddechu i powtarzających się jeden po drugim ataków kaszlu. Męczył mnie nieznośnie brak papierosa, ale wszyscy domownicy spali, a nie sposób było nawet na chwilę odejść od chorego.

Paliła się paroświecowa nocna żarówka, lecz wzrok mój, przywykł do panującego w pokoju półmroku, rozróżniał skleiony od potu czarne włosy Olivera, oblepiające czoło, wychudłą, wynędzniałą twarz i wyciągnięty nos.

Gdy się zbliżał napad kaszlu, biedak rozkładał ręce i z trudem unosił głowę.

Wstałem mu podsunąć rękę pod łopatki.

— Odwagi! — szepnąłem — odwagi!

Spod na pół opuszczonych powiek spojrzały na mnie oczy, mętniejące dawnym blaskiem.

— Odwagi mi nie brakuje... — zachrzęszczał zmienionym głosem, ledwo się dobywającym ze spieczonych warg, a jednocześnie kościste palce chwyciły mnie za rękę.

— Proszę.. weź z szuflady.. w moim biurku.. kopertę.. z napisem... „Ubezpieczenie"...

— Lepiej innym razem, leż spokojnie — próbowałem go przekonać — może uda ci się zasnąć...

— Nie, nie!.. teraz, zaraz!.. pośpiesz się — gorączkował się rozpaczliwie.

Wróciłem trzymając kopertę. Niecierpliwie wyjął mi ją z ręki.

— Chcę ci powiedzieć prawdę — mówił z wysiłkiem — Tobie jednemu... tylko ty mnie zrozumiesz. Słuchaj.

Przysunąłem fotel bliżej i nachyliłem nad nim, by mu oszczędzić wysiłku, słuchałem.

— Mój stary — zaczął, przerywając co chwila, by zaczerpnąć tchu — muszę się z kimś podzielić straszliwą tajemnicą, nie mogę jej dźwigać samemu do końca... Umieram rozmyślnie, bo chciałem i chcę umrzeć. W pierwszych tygodniach byłem dumny z roli, jaka mi przypadła, a potem... zrozumiałem, że to ponad moje siły... Marta nie orientuje się w sytuacji... dzieci są jeszcze małe... zrozumiałem, że nie dam rady, że nie zdołam więcej zarobić. Mózg mi wysłowiał, nie wiedziałem, o czym pisać.. Głód czyha za progiem!.. Bałem się o nich...

— Jest przecież ta sumka od wuja na czarną godzinę — wtrąciłem, byle coś odpowiedzieć.

— Za to ich wyratowałem... — osunął się omdlony na poduszki.

Po chwili zerwał się na nowo. Trzęsący mi się palcami wyjął z koperty zadrukowany arkusz.

— Czytaj.. — szepnął.

Była to polisa Ubezpieczył się na życie na sumę 50 tysięcy dolarów.

— Jestem głową rodziny... — Konwulsyjnie ścisnął mnie za rękę. — Nie mogłem dać im zginąć.. Łatwo mi się udało zachorować. Jedno mnie tylko dręczy: wpłacając tysiąc dolarów od wuja, jako pierwszą ratę, nie przyznałem się, że trzykrotnie przechodziłem zapalenie płuc. Byłby mnie może nie zaasekurował.

* * *

Tl. Kw.